



**TEST NA ŻYCIE
„DYSKOWISKO”
BABSKA PIŁKA
SIATKARKI IV W KRAJU**

**str. 7
str. 8-9
str. 9
str. 16**

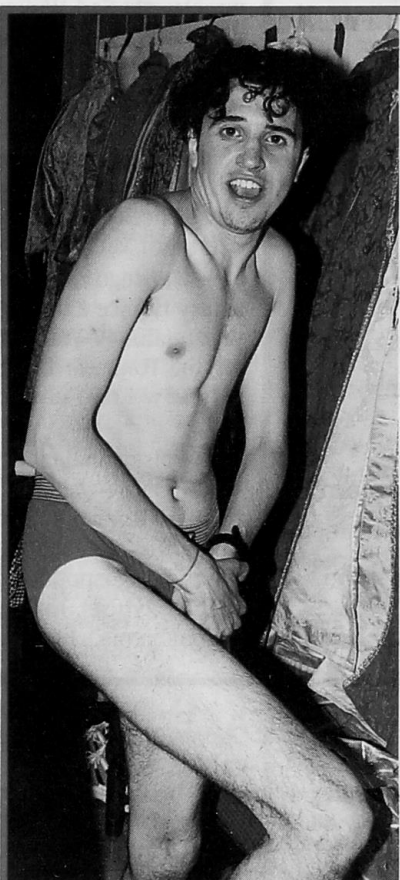


KONTAKTY

25 (868)

22 CZERWCA 1997

CENA 1,20 zł



Maciej Marusiak, Mister Łomży 1997, „ustrzelony” przez fotoreportera w garderobie

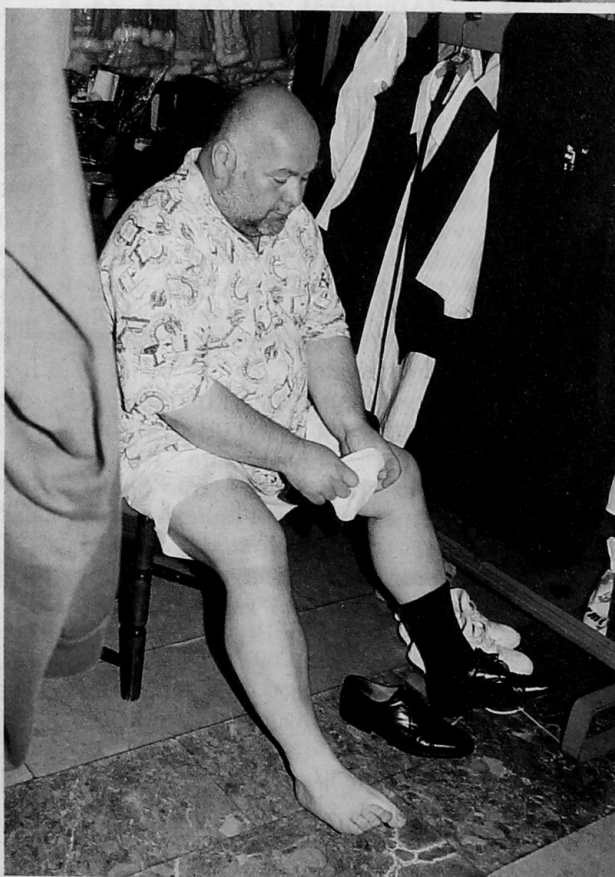


Ewa Rutkowska
Miss Łomży 1997
po wyborach

Fot. Gabor Lörinczy



Piękna i... Piękny 1997



Rudi Schubert, oszołomiony urodą łomżynianek, co rusz się przebierał

JOANNA GOSPODARCZYK

Korba

Na biurku wójta Mirosława Nadolnego stoi obiekt muzealny: aparat telefoniczny bez tarczy. Zamiast wybierania numerów można do woli pokręcić korbką i, jeśli dopisze szczęście, wójt Nadolny porozmawia z wójtem w Sokolach o zaletach „duoperatorstwa sieci telekomunikacyjnej w gminie”.

Kiedy Mirosław Nadolny zejdzie piętro niżej, do dawnej sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Szumowie, może złapać za słuchawkę aparatu „Aster TP”, wystukać numer urzędu, podnieść słuchawkę sąsiedniego aparatu i porozmawiać, patrząc na migające czujniki w supernowoczesnej centrali telefonicznej. Niestety, wójt Nadolny z tego telefonu do kolegi w Sokolach nie zadzwoni. Gmina Szumowo może jedynie dzwonić w gminie Szumowo. Telekomunikacja Polska nie zgodziła się na włączenie nowej sieci telefonów gminnych do swoich łączy. Szumowo na własny rachunek przerabia lekcję z niezależności i samodzielności.

str. 4

KONTAKTY



KRZYŻYS W POGOTOWIU ZAŻEGNANY

Kolejna tura negocjacji lekarzy pogotowia z wicewojewodą województwa łódzkiego Marianem Niebrzydowskim i lekarzem wojewódzkim Marianem Niebrzydowskim, przyniosła uzgodnienie stanowisk. Lekarze zaakceptowali podwyżkę stawki za godzinę dyżuru na 15 złotych brutto (od nowego roku 16,20). Właściwe wojewódzkie zgodziły się utrzymać dyżury pediatryczne. Wojewódzka Stacja Pogotowia ratunkowego stanie się samodzielnym zakładem ochrony zdrowia. Zdaniem szefa Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy w Łodzi Krzysztofa Kuchy, zmiany organizacyjne polegające m.in. na zatrudnieniu lekarzy na zasadzie umów cywilno-prawnych zamiast dotychczasowych kodeksowych, nie wpłyną na pogorszenie obsługi pacjentów. Lekarze podkreślają, że do ugody doszło dzięki dużej woli rozwiązania problemu przez wicewojewodę Niebrzydowskiego.

WALIZKI Z NAGRODAMI

Wysoki poziom tegorocznego festiwalu Teatru w Walizce w Łodzi podkreśliła Joanna Rogacz kierująca pracami jury. Z 9 festiwalowych przedstawień jurorzy wyżej ocenili „Szłaputki” w wykonaniu Teatru Lalek w Niżnym Tagile (Rosja) za konsekwentną realizację idei teatru w walizce. Dwie równorzędne nagrody aktorskie otrzymały Anna Bojarska-Skoczylas z Teatru Lalek „Arlekin” w Łodzi i Swietłana Szybkowa z Niżnego Tagilu, a wyróżnienie Violetta Czok z Teatru Lalek w Bautzen (Niemcy). Za powyższe inscenizacyjny nagrodzeni zostali Grażyna Wydrowska i Bogdan Wąsłowski z „Baśnie braci Grimm” Teatru Lalek Guliwer w Warszawie, za scenografię – Jan Zieliński za spektakl „Moja tajemnica” Teatru Lalek „Arlekin” w Łodzi i Stanisław Echaust za „Dzieci małych Murzynków” Państwowego Teatru Lalek w Wałbrzychu. Wyróżnienie za muzykę przypadło Błażewi Dowłaszowi za „Moją tajemnicę”, a nagrodę specjalną czasopisma „Miś” zdobył Lwowski Teatr Lalek za „Przygody małego mamuta”.

ŁKS, OLIMPIA I PIĘKNE DZIEWCZYN

Koniec sezonu III ligi znowu dostarcza kibicom ŁKS Olimpię Zambrów dodatkowych, poza wydarzeniami na stadionach, emocji: utrzymają się, czy spadną? Już tydzień temu, po pięknych zwycięstwach ŁKS nad OLIMPIĄ Warszawa i OLIMPIĄ Zambrów nad JAGELLONIA, czyli czołówką ligi, wydawało się, że los zespołów jest bezpieczny. Wystarczyły jednak wygrane w minioną sobotę ŁKS-u z BUGIEM Wyżaków 1:4 i OLIMPIĄ Zambrów z OLIMPIĄ Warszawa 1:1, by o być albo nie być w III lidze ŁKS-u i OLIMPII zaczął decydować ostatni mecz, a potem ewentualne porażki. Właśnie to ostatnie krzyżuje plany OZPN, „KONTAKTÓW” i ŁKS, które organizują międzypaństwowy mecz młodzieżowych reprezentacji dziewcząt Polski i Litwy: gdyby sytuacja w lidze była klarowna, po meczu reprezentacji odbyłby się finał Pucharu

RENTY I EMERYTURY W GÓRĘ

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłaci w lipcu podwyżkę świadczeń i zaległe wyrównanie za dziesięć miesięcy. Jest to realizacja orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w związku z nieprzeprowadzeniem waloryzacji świadczeń w IV kwartale 1995 roku.

Emerytury i renty zostaną podwyższone o 2,8 proc. od września 1996 roku (z uwzględnieniem podwyżek do marca bieżącego roku). Wszystkim uprawnionym będą wypłacone odsetki za okres od 1 września 1996 do 30 czerwca 1997.

Podwyżka dotyczy również najniższych świadczeń i dodatków wypłacanych przy świadczeniach.

ZUS rozpoczyna też opracowywanie listy uprawnionych do świadczeń rekompensacyjnych. Obejmuje ona osoby, którym w myśl ustawy z 6 marca 1997 roku należy się wypłata utraconych pieniędzy z tytułu pracy w szczególnych warunkach lub szczególnym charakterze, wypłacanych przed 15 listopada 1991 (np. nauczyciele).

ZUS w imiennym zawiadomieniu do każdego uprawnionego emeryta lub rencisty określi ilość przysługujących im świadczeń i ich wartość. Wartość nominalna świadczenia rekompensacyjnego wynosi 1 złoty.

Również pocztą wysłane będą przez ZUS zgłoszenia identyfikacyjne podatnika NIP-3 dla wszystkich emerytów i rencistów (których rozliczał z podatków ZUS).

Zakład Ubezpieczeń Społecznych prosi o dokładne przeczytanie informacji znajdujących się na odwrocie zgłoszenia. Może się zdarzyć, że formularze zawierają błędne lub nieaktualne dane. Jeśli informacja jest nieprawdziwa, należy ją przekreślić i obok wpisać poprawne dane.

Po sprawdzeniu i ewentualnym poprawieniu formularza należy go odesłać do właściwego urzędu skarbowego (jego adres znajduje się w zgłoszeniu).

Pamiętać należy, że wszystkie osoby które wcześniej wystąpiły o NIP, nie powinny robić tego powtórnie.

OKO W OKO Z CUKRZYCĄ

Grono sław polskiej okulistyki z wielu ośrodków akademickich m.in. Jerzy Nawrocki z Łodzi, Andrzej Stankiewicz z Białegostoku, Krystyna Pecold z Poznania, Tadeusz Kęciak z Warszawy wzięło udział w sympozjum poświęconym związkowi cukrzycy z chorobami oczu, które odbyło się w Rajgrodzie. Według ustaleń lekarzy i naukowców cukrzyca jest obecnie główną przyczyną powodującą ślepotę. Tymczasem wielu chorych w ogóle nie korzysta z usług poradni cukrzycowych, a tylko nieliczni konsultują się z okulistami. W województwie jest około 3 tysięcy diabetyków, w poradniach zarejestrowanych jest 1800, a tylko 600 znajduje się pod opieką specjalistów okulistyki. Światowym standardem w leczeniu schorzeń oczu jest laser. Według informacji Ewy Poppe z Wojewódzkiej Poradni Okulistycznej w Łodzi urządzenie takie trafi również do Łodzi pod koniec roku.

KOLNO WITA LATO

Urząd Miasta i Kolneński Dom Kultury oraz „Kontakty” zapraszają na festyn „Powitanie lata”, który odbędzie się na stadionie.

21 czerwca, sobota – • występ kapel i zespołów ludowych (godz. 16.00) • rozgrywki finałowe ligi robotniczej w piłce nożnej (godz. 16.30) • zabawa ludowa do północy.

22 czerwca, niedziela – • mecz piłki nożnej o mistrzostwo IV ligi Orzeł Kolno – Stomil II Olaszyn (godz. 15.00) • blok muzyczny w wykonaniu kapel młodzieżowych i występ estradowy „Zagrajmy to inaczej” (godz. 16.30) • dyskoteka „Pod gwiazdami” do północy.

Ponadto inne atrakcje: loty balonem i paralotni za wyciągarką, konkurencje sportowo-rekreacyjne z nagrodami, pokazy karate, kiermasz pocztowy, wesołe miasteczko dla dzieci i dorosłych. Dla smakoszy piwo Browaru Łomża.

WSPÓLNA MODLITWA

W międzynarodowym miesiącu walki z rakiem Stowarzyszenie Kobiet z Problemem Onkologicznym w Łodzi zaprasza chorych wraz z rodzinami do uczestnictwa w mszy świętej, która zostanie odprawiona w ich intencji 26 czerwca o godz. 18.00 w Kościele pw. Miłosierdzia Bożego. Nabożeństwo będzie celebrował biskup Stanisław Stefanek.

ZAPROSILI NAS...

• **Urząd Statystyczny w Łodzi** – na spotkanie informacyjne dotyczące wyników Powszechnego Spisu Rolnego 1996 r.

• **Wojewódzki Szpital Zespolony w Łodzi** – na sympozjum naukowo-szkoleniowe Polskiego Towarzystwa Okulistycznego poświęcone diagnostyce i leczeniu powikłań ocznych w cukrzycy.

• **Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy, Urząd Miejski i Szkoła Podstawowa nr 1 w Łodzi** – na Finał Krajowy Igrzysk w Piłce Siatkowej Dziewcząt Szkół Podstawowych.

• **Rada Osiedla nr 7 w Łodzi** – na posiedzenie.

• **Rzecznik prasowy wojewody łódzkiego** – na konferencję, dotyczącą programu wizyty w Trento.

• **Zarząd Wojewódzki Polskiego Związku Działkowców w Łodzi** – na Zjazd.

• **Przewodniczący Rady Miejskiej, burmistrz Pułtusk i prezes Akademickiego Towarzystwa Edukacyjno-Naukowego „Atena”** – na spotkanie towarzyskie z okazji nadania prof. Andrzejowi Bartnickiemu, rektorowi Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku, tytułu honorowego obywatela miasta.

• **Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy w Łodzi** – na podsumowanie współzawodnictwa sportowego szkół za rok 1996/97.

• **Komitet Organizacyjny Ogólnopolskiego Zlotu Uczniowskich i Szkolnych Klubów Sportowych w Ostrołęce** – na otwarcie Zlotu.

• **Dyrektor Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu** – na otwarcie wystawy czasowej „Grafika” Sławomira Chudzika.

• **Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Łodzi** – do odwiedzenia Gminnego Ośrodka Zdrowia w Wiźnie.

• **Nadleśniczy Nadleśnictwa Łomża** – na spotkanie z okazji „Dni Lasu” w Leśnictwie Stawiski.

• **Stowarzyszenie Kobiet z Problemem Onkologicznym w Łodzi** – na piknik ph. „Powitanie lata. Ciesz się życiem”.

• **Łódzkie Oddziały Polskiego Towarzystwa Medycyny Społecznej i Zdrowia Publicznego oraz Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego, Komisja Zdrowia Publicznego Okręgowej Izby Lekarskiej w Białymstoku i Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia** – na konferencję szkoleniową „Kontrakty a rejestr usług medycznych”.

• **Prezydent Łodzi i Regionalny Ośrodek Kultury** – na Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego o puchar prezydenta.

• **Firma Management Focus z Departamentem Inwestycji Kapitałowych Banku Państwowego PKO, Polskim Bankiem Rozwoju S.A. i współorganizatorami** – na konferencję „Regionalne Fundusze Inwestycyjne – szansa dla przedsiębiorstw i regionów” do Białej Podlaskiej.

Dziękujemy

KONTAKTY



Przez lata nikogo nie dziwiło, że telefon jest przywilejem władzy. Telefon na wsi był u sołtysa. Ludzie rzadko dzwonili. Aparat telefoniczny potrzebny był do wezwania karetki pogotowia lub milicji. Dopiero kilka lat temu, kiedy wokół zaczął powoli zmieniać się świat, mieszkańcy wsi docenili przydatność szybkiej komunikacji. Z reguły decyzję o potrzebie telefonizacji wsi podejmowali, za namową wójtów, radni. Tak było też w przypadku siedmiu gmin, położonych wokół Zambrowa. W 1991 roku powstał Zambrowski Związek Gmin, który miał pomóc w przeprowadzeniu trudniejszych zadań inwestycyjnych. Wśród nich były telefony.

Nie zreformowana, połączona w jeden organizm z pocztą, telekomunikacja nie nadszała za podłączaniem chętnych abonentów. Dlatego samorządowcy zdecydowali, że spróbują we własnym zakresie założyć telefony w swoich gminach. Ówczesne przepisy zezwalały na staranie się o koncesję jedynie w ramach okręgu telefonicznego.

— Z tego powodu nie mogliśmy wystartować, jak zrobiło to później Szepietowo, z jedną gminą. Byliśmy zmuszeni do przygotowania projektu telefonizacji w całym okręgu, czyli na terenie Zambrowskiego Związku Gmin — mówi Lech Feszler, przewodniczący Związku i burmistrz Zambrowa.

W lipcu 1992 roku Związek otrzymał zezwolenie od Ministra Łączności „na działalność w dziedzinie telekomunikacji w zakresie zakładania i używania urządzeń, linii i sieci telekomunikacyjnych oraz świadczenia usług za ich pomocą na obszarze okręgu telefonicznego Zambrów”.

Energia samorządowców spalała się przede wszystkim w działaniach prawnych i organizacyjnych. Obowiązujące wówczas przepisy nie uwzględniały możliwości powstawania spółek telekomunikacji państwowej z samorządami. Nie było jasne, jak mają wyglądać rozliczenia między dotychczasowym absolutnym monopolistą, a powstającą konkurencją. W związku z tym jedynie w gminie Szumowo zaczęły się prace inwestycyjne.

Związek znalazł firmę, która chętnie zdecydowała się na wejście w spółkę. Był to RP „Telekom”, który podłączał telefony m.in. w Świdniku. Powstała spółka, w której ponad 60 procent udziałów miał „Telekom”, a 40 Związek Gmin Zambrowskich.

Niestety, działania podejmowane przez samorządowców nie zadowolili urzędników z Ministerstwa Łączności. Mimo złożonego przez Związek pisma z prośbą o przedłużenie terminów realizacji zadań o dwa lata, De-

partament Techniki i Rozwoju Ministerstwa Łączności wezwał Związek do nadsyłania udokumentowanych wyników prac. Kilka miesięcy później, 24 listopada 1995 roku, Minister Łączności cofnął zezwolenie na działalność telekomunikacyjną.

Związek odwołał się do Naczelnego Sądu Administracyjnego, punktuując kilka uchybień ministra łączności: m.in. fakt, że wezwanie do przedstawienia wyników wysłał urzędnik departamentu, a nie minister, jako organ wydający zezwolenie.

Naczelnny Sąd Administracyjny rozpatrzył skargę związkowców dopiero pod koniec 1996 roku. Okazało się, że ministerialni urzędnicy wydali decyzję, która wprowadziła w błąd gminy. Powinni bowiem, zanim wystąpili do NSA, raz jeszcze zwrócić się o rozpatrzenie sprawy do Ministerstwa Łączności. Takiego pouczenia nie było na decyzji mi-

Szumowo zdecydowało się na kupno czterech central wiejskich polskiej produkcji i prowadzenie prac przyłączeniowych. W sumie wartość inwestycji osiągnęła około 20 miliardów starych złotych.

— Ponieważ inne gminy nie prowadziły prac w takim tempie jak my, postanowiliśmy starać się o samodzielną koncesję — mówi Mirosław Nadolny.

— Samorząd Szumowa otrzymał naszą zgodę na swoje starania o gminną koncesję, choć ostrzegaliśmy ich, że pośpiech może im zaszkodzić — mówi Lech Feszler.

Powstał „Szumtel”, jednoosobowa spółka gminy. Pierwsza prośba o wydanie koncesji na prowadzenie działalności telekomunikacyjnej i zakładanie urządzeń telekomunikacyjnych wpłynęła do Ministra Łączności w lipcu 1995 ro-

ze odbyło się tylko jedno, inagurujące działalność, posiedzenie — mówi Lech Feszler.

— Zespół miał przygotować program telefonizacji. Ponieważ opierał się on na działaniach Telekomunikacji, więc członkowie zespołu zdecydowali się na przyjęcie programu TP S.A. jako swojego. I ten program z powodzeniem jest realizowany. Mam nadzieję, że spełnią się prognozy Telekomunikacji o tegorocznym wzroście wskaźnika abonentów wiejskich do dziewięciu właścicieli telefonów na stu mieszkańców. W roku 2000 wskaźnik ten ma wzrosnąć do 15 osób — tłumaczy Czesław Zimoch, pełnomocnik wojewody do spraw telefonizacji wsi.

Zespół powołany przez wojewodę zgodził się więc na telefonizację prowadzoną przez dotychczasowego monopolistę TP S.A. Tymczasem na południu województwa zaczęła, mimo wielu przeszkód czynionych ze strony Telekomunikacji, działać spółka „Szeptel”. Jako niezależny operator, zaczął inwestycje w swojej gminie (wówczas już były takie możliwości prawne). Kiedy udało się i odniósł sukces, zaczął walczyć o koncesję na sąsiednie gminy. To właśnie z „Szeptelem” próbował się połączyć dwa lata temu samorząd w Szumowie. Wtedy spółka nie czuła się na siłach inwestować w odległy teren.

— Jesteśmy poważną firmą, która nie może jedynie obiecywać. Teraz będziemy starać się o koncesję w rejonie Zambrowa i Szumowa — mówi Andrzej Wyszynski, prezes „Szeptela”.

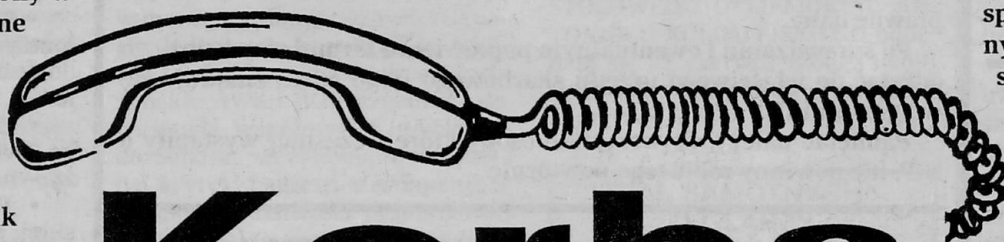
W Ministerstwie Łączności czytane więc będą wnioski: spółek „Szumtel”, „Szeptel” oraz Zambrowskiego Związku Gmin (leży od stycznia tego roku). Wszystkie starają się o koncesję na, niezależne od Telekomunikacji, operatorstwo sieciowe w rejonie Zambrowa.

Wiadomo już, że Związek po raz kolejny otrzymał podtrzymanie cofnięcia zezwolenia na działalność telekomunikacyjną. Prawdopodobne jest również to, że Telekomunikacja będzie upierała się przy swojej ofercie wejście w spółkę z gminą w Szumowie, jeśli gmina przekazuje jej na własność wszystkie urządzenia. Za 20 mld starych złotych!

Wiadomo także, że już nie długo Telekomunikacja zostanie sprywatyzowana i cały majątek samorządów, przekazany TP S.A., trafi w ręce prywatnych udziałowców.

— Telekomunikacja to wielkie pieniądze. Z rozwojem cywilizacyjnym rosną zyski usług telekomunikacyjnych, bo to przecież nie tylko telefony, ale i połączenia Internetu, faxów. To są zyski, o które warto walczyć — mówi Mirosław Nadolny.

JOANNA GOSPODARCZYK



Korba

nisterialnej. Został więc stracony rok.

Presji czasu i żądań mieszkańców nie wytrzymali niektórzy radni. W 1994 roku zmieniło się kilku wójtów, zmieniły się składy rad gminnych. Telekomunikacja, która z początku nie angażowała się w telefonizację obszarów Zambrowskiego Związku Gmin, była w lepszej kondycji finansowej i prawnej.

Z uczestniczenia w pracach Związku zrezygnowali radni Andrzejewa.

— Uważam, że podjęliśmy słuszną decyzję — mówi Antoni Cymbalak, wójt Andrzejewa. — Ponieważ przez naszą gminę miał przebiegać światłowód z Łomży do Siedlec, grzechem byłoby nieskorzystanie z tej możliwości.

Gmina zdecydowała się na sfinansowanie własnym kosztem kupna centrali telefonicznej oraz telefonizowania jedenastu wsi. Zostało jeszcze dziewiętnaście.

Z chwilą wejścia telekomunikacji, cały sprzęt przechodzi na własność TP S.A. Na takie rozwiązanie nie zgodził się samorząd w Szumowie. Mirosław Nadolny, który jest wójtem od 1990 roku, mówi, że nie po to zmieniały się porządki w kraju, nie po to samorządy zostały prawdziwymi gospodarzami, by teraz posłusznie godzić się na rządy monopolisty.

ku (już wtedy wiadomo było, że ministerstwo nosi się z zamiarem cofnięcia zezwolenia dla Zambrowskiego Związku Gmin). Minister dwukrotnie odmówił „Szumtelowi”, bowiem w trakcie rozpatrywania podań zmieniła się ustawa o łączności (wymagana jest obecnie procedura przetargowa). Samorządowcy z Szumowa przekonani byli, że ministerstwo zgodzi się na ich prośbę. W dobrym samopoczuciu utwierdzał ich Stanisław Popiołek, ówczesny wice-minister łączności, odpowiedzialny za sprawy telefonizacji wsi. Minister Popiołek mówił publicznie o konieczności zniesienia monopolu państwowej TP S.A., o popieraniu małych, niezależnych operatorów, obiecywał wstawienie się za gminą Szumowo. Pech chciał, że w połowie 1995 roku Stanisław Popiołek zmienił zdanie. I to radykalnie, bo został wiceprezesem Telekomunikacji Polskiej S.A.

W grudniu ubiegłego roku odbyło się spotkanie u wojewody łomżyńskiego w sprawie telefonizacji. Niewiele przyniosło konkretnego, choć poradzono nam, byśmy utworzyli spółkę z Telekomunikacją — opowiada wójt Nadolny.

— Nie zostałem zaproszony na to spotkanie. Jestem za to uczestnikiem zespołu do spraw telefonizacji wsi, który powołał wojewoda łomżyński. Dziwne,

TADEUSZ DU
Łomżę za
„oxem” mój oj
elka pasja, któ
także moja
zaniem szkoły
arwszy aparat
łowałem z se
nie myśląc v
zdjęć po lata
przez wiele
których prac
koła fotogr
przypotowa
i swoje. Dzi
chiwum mam
zeglądam je p
ch uroczystoś
odczuwam
udno opisać v
zy się na ludzi
ch już nie m
s zatrzymane
en sposób s
e dawno nie
mży, ponieważ
Więc już wie
ę nagrodę, kt
nkursie.

WIKTOR G
część przekaza
jęć zrobiłem
jego mieszkań
iesiątych. Za
zede wszystkie
doku placu K
fotografowa
to wartościow
Często do
edy porównu
ę Łomży z
zam z przekon
to zmieniło się
em na niekorzy

WOJCIECH
szystkie kon
ykonałem s
mżę od końc

TADEUSZ DUDO: — Od 1947 roku Łomżę zaczął fotografować „mój ojciec”. To była jego wielka pasja, która z czasem stała się także moją. Byłem wtedy uczniem szkoły średniej, a mój pierwszy aparat to „Zorkij”. Fotografowałem z sentymentu do miasta, nie myśląc wówczas o wartości zdjęć po latach. Jako nauczyciel, przez wiele lat, w szkołach, których pracowałem, prowadziłem koła fotograficzne. Na konkursy przygotowałem zdjęcia i odciski swoje. Dzisiaj w domowym archiwum mam ich około 500. Przeglądałem je przy okazji rodzinnych uroczystości lub wtedy, kiedy odczuwam taką potrzebę. Trudno opisać wrażenie, gdy patrzy się na ludzi, domy, ulice, które już nie ma; gdy ogląda się zatrzymanego, w czym w pełnym sposób się uczestniczyło. Dawno nie fotografowałem Łomży, ponieważ nie mam aparatu. Więc już wiem, na co przeznaczę nagrodę, którą zdobyłem w konkursie.

WIKTOR GROCHOWSKI: — Część przekazanych na konkurs zdjęć zrobiłem sam z balkonu mojego mieszkania w latach pięćdziesiątych. Zadowolony jestem przede wszystkim z utrwalonego widoku placu Kościuszki. Niestety, fotografowałem mało, ale mam to wartościowy album rodzinny. Często do niego zaglądam. Kiedy porównuję tamtą architekturę Łomży z dzisiejszą, stwierdzam z przekonaniem: moje miasto zmieniło się pod tym względem na niekorzyść.

WOJCIECH SURAWSKI: — Wszystkie konkursowe zdjęcia wykonałem sam. Fotografuję Łomżę od końca lat siedemdziesiątych.

Na początku roku „Kontakty” wspólnie z Muzeum Okręgowym w Łomży, Towarzystwem Ziemi Łomżyńskiej oraz Urzędem Miasta ogłosiły konkurs na starą fotografię ph. „Portret miasta”.

I nagrodę w wysokości 1000 złotych, ufundowaną przez prezydenta miasta Łomży, otrzymał Tadeusz Dudo; II w wysokości 750 złotych, ufundowaną przez Inspektorat PZU Życie S.A. — Wiktor Grochowski; III w wysokości 500 złotych, ufundowaną przez „Kontakty” — Wojciech Surawski, zaś 5 wyróżnień, ufundowanych także przez „Kontakty”, otrzymali: Marta Cwalińska, Robert Deptuła, Antoni Janicki, Danuta Kaliszewska-Ciszewska i Elżbieta Świetlik.

siątych. Kiedy do nich wracam, przeżywam coś, czego nie da się opisać. Jestem łomżyniakiem, więc patrzę na miasto przez obiektyw mojego aparatu i moje serce.

MARTA CWALIŃSKA: — Zdjęcia, które przyniosłam na konkurs, to pamiątka po babci. Wykonały je różne osoby przy różnych okazjach. Szczególny sentyment mam do fotografii z 1939 roku, przedstawiającej babcię i jej koleżankę na tle starego mostu. Bardzo często przeglądamy rodzinny album. Tamte zdjęcia utrwaliły nie tylko określone wydarzenia, ale także jakąś niezwykłą atmosferę, której brakuje dzisiejszemu miastu. Mieszkam w domu dziadków, wybudowanym w 1932 roku i nie wyobrażam sobie życia bez Łomży.

BOLESŁAW DEPTUŁA (brat laureata, Roberta Deptuły, który nie mógł przyjechać z Nowego Sącza na wręczenie nagród): — Chodził po mieście z aparatem od kiedy pamiętam. Nigdy się z nim nie rozstawał. Powtarzał: każda chwila jest przemijaniem, więc trzeba ją zatrzymać tu i teraz. Łomżę, okolicę i, oczywiście, rodzinę fotografował od dzieciństwa. Do dzisiaj zachowało się około 1000 zdjęć brata. Są niezwykle, bo mają część jego artystycznej duszy.

Wiele fotografii Łomży posłużyło mu jako szkic do obrazów, które malował. Tworzy do dzisiaj. Jako bracia jesteśmy ze sobą bardzo związani. To on sprawił, że fotografowanie stało się także moją życiową pasją.

ANTONI JANICKI: — Moim pierwszym aparatem była „Practica”, a pierwszymi zdjęciami fotografie rodzinne. Lecz kiedy w latach sześćdziesiątych na Starym Rynku zobaczyłem szlifierza noży, a na placu Poczтовым samotną dorożkę obok rzędu taksówek, uświadomiłem sobie, że nagle coś odchodzi na zawsze. I tak zaczęłam fotografować Łomżę. Codziennie jest jakaś ostatnia chwila miasta. Trzeba ją w porę zauważyć. Dzisiaj mniej fotografuję, lecz więcej filmuję Łomżę. Tutaj się urodziłem i patrzę na nią z uczuciem, o którym nie zawsze da się powiedzieć wprost.

DANUTA KALISZEWSKA-CISZEWSKA: — Na konkurs przygotowałam zdjęcia wykonane przez moich rodziców i braci. W domowych zbiorach mamy bardzo dużo fotografii, nawet z 1910 roku. Ja zaczęłam robić zdjęcia mając 10 lat. Fotografowałam także miasto, a szczególnie ulubione miejsca. Bardzo często przeglądamy nasze albumy. Szczególnie wzru-

szają mnie fotografie rodzinnego domu, który dzisiaj widzę z okna mojego mieszkania. Tamta Łomża odeszła na zawsze, więc tym bardziej cieszę się z tych starych zdjęć, bo wszystko, co na nich zatrzymane, nie jest mi obojętne.

ELŻBIETA ŚWIETLIK: — Moje fotograficzne hobby z pierwszym „Startem” zaczęło się wraz z nauką w liceum. Nasz nauczyciel Pan Jerzy Gałęcki prowadził także szkolną sekcję fotograficzną. Każdy z nas miał swój ulubiony temat. Moim stała się Łomża, bo to miejsce, które kocham. Od licealnych lat nabrałam mi się bardzo dużo zdjęć. Niestety, kiedyś uznałam, że nie są potrzebne mi już negatywy i wszystkie zniszczyłam! Przepadło. Dzisiaj także fotografuję Łomżę. Tu jest mój dom. To miasto niezwykle, chociaż nie zauważamy tego na co dzień.

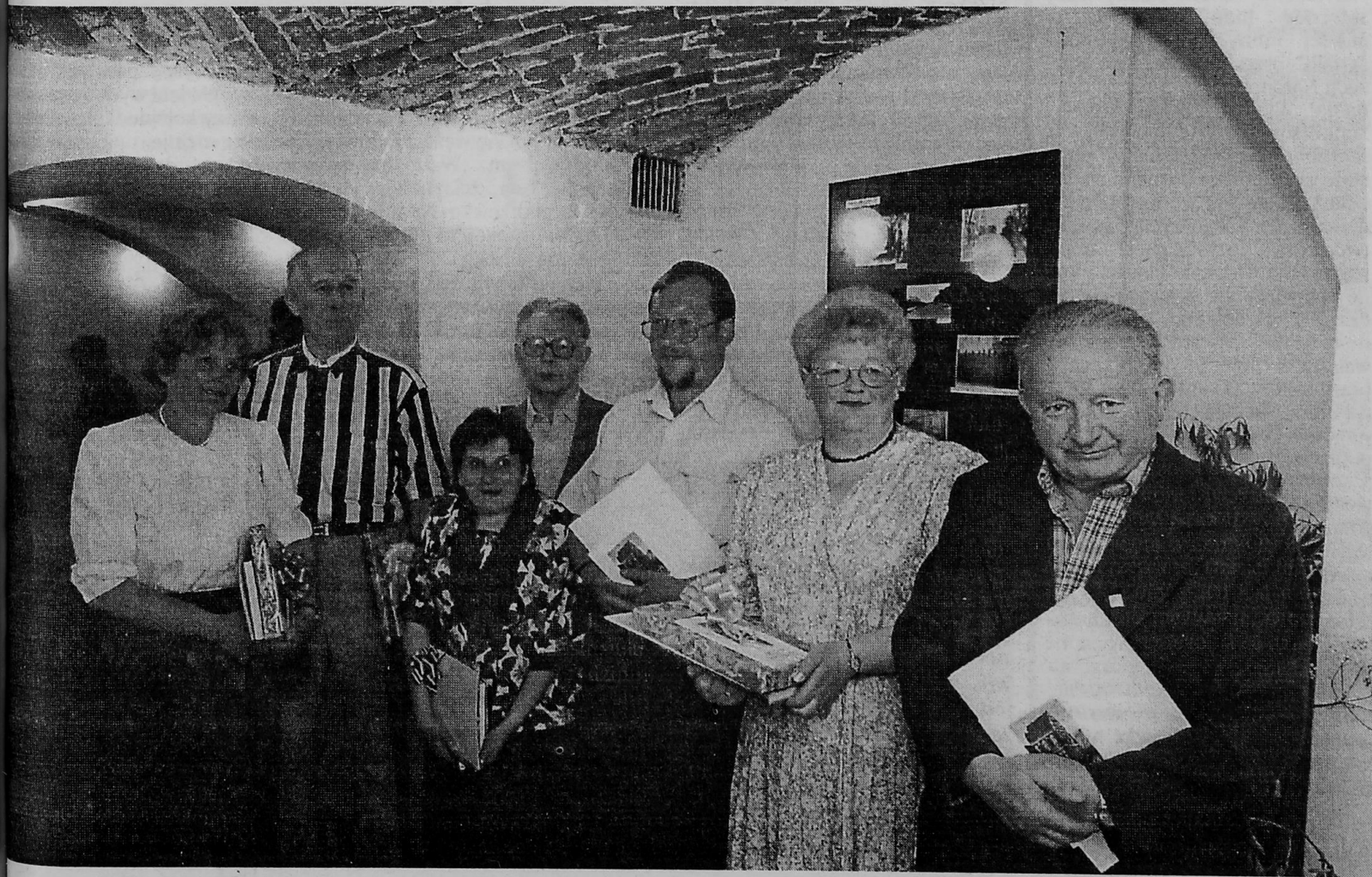
Spotkanie z naszymi laureatami stało się sentymentalną podróżą do miejsc Łomży, zatrzymanych dzięki fotografii na zawsze; do czasów zapamiętanych z dzieciństwa; do chwil, które dzisiaj stały się tak ważne.

Byłam członkiem konkursowego jury. Przyznają, że przeglądanie zdjęć Łomży, które złożyły się na ten swoisty portret miasta, przysporzyło nam wielu wzruszeń; zwłaszcza fotografie tych miejsc, do których z różnych powodów ma się szczególnie sentyment. Prawdziwych uczuć nie da się ukryć. Do swojego miasta także.

GABRIELA SZCZĘSNA

(Plon konkursu można obejrzeć na wystawie w Muzeum Okręgowym w Łomży).

Przez obiektyw i serce



TRZYDZIESTKA Z TARCZĄ

Szkoła Podstawowa nr 3 w Łomży obchodzi jubileusz trzydziestolecia. Lecz właściwie minęło jej półwiecze. Tuż po wojnie, w roku 1946, zorganizowano placówkę w dwóch barakach i tzw. murowance, będącej pozostałością po Domu Żołnierza u zbiegu obecnych ulicy Polowej i alei Legionów. Czas pokazał, że kolejne pokolenia młodych łomżan, w spartańskich warunkach, będą musiały uczyć się tutaj aż dwadzieścia lat. Wmurowanie aktu erekcyjnego pod nową siedzibę „Trójki” przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie odbyło się 30 kwietnia 1964 roku. Rok szkolny 1966/1967 to historyczna data: pierwszy, od którego zaczęła się nowa historia placówki. Otrzymała imię generała Karola Świerczewskiego „Waltera”, a jej kierownikiem został Zdzisław Sędziak. Rok później patronat nad „Trójką” objęła Jednostka Wojskowa nr 5523, która opiekuje się szkołą do dzisiaj. Pod swoje skrzydła wzięło ją także Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. W marcu 1973 roku placówka otrzymała sztandar, ufundowany przez rodziców, młodzież i nauczycieli. Z każdym rokiem szkolnym w programie nauczania i wychowania przybywało innowacji. Jako pierwsza w powiecie łomżyńskim w latach siedemdziesiątych „Trójka” wprowadziła system nauczania problemowo-grupowego, którego efekty wkrótce bardzo wysoko ocenił specjalista z Instytutu Badań Pedagogicznych w Warszawie. Jako pierwsza w mieście w latach dziewięćdziesiątych wprowadziła sześciostopniową skalę ocen. Wciąż jest jedyną w województwie szkołą podstawową należącą do Towarzystwa Szkół Twórczych, do którego wstąpiła w roku 1990/1991. Odtąd zorganizowano pierwsze w historii szkoły klasy autorskie. Inne osiągnięcia to między innymi wytypowanie „Trójki” przez Ministerstwo Edukacji Narodowej do Europejskiego Banku Wymiany Szkół, laureaci konkursów przedmiotowych na szczeblu wojewódzkim. W ciągu 30-lecia placówka dorobiła się również sukcesów w innych dziedzinach szkolnego życia: sporcie, twórczości artystycznej, pracy harskiej. Ostatnie lata to kolejne innowacje w programie nauczania i wychowania, między innymi nowe klasy autorskie, wprowadzenie nowego stylu oceny pracy szkoły. Do sukcesów należy zaliczyć również udane kolejne remonty budynku i niedawne podłączenie go do miejskiej sieci grzewczej, doprowadzenie ciepłej wody oraz zmianę podłogi w sali gimnastycznej.

— Myślę jednak, że naszym największym sukcesem jest każdy uczeń wychowany na dobrego człowieka — mówi Barbara Kuczałek, trzeci w 30-letniej historii „Trójki” dyrektor. — Powtórzę za Janem Szczepańskim: „Miarą wartości szkoły nie jest jej wartość mierzona kryteriami szkolnymi, lecz wartość mierzona kryteriami żywymi”.

Historia „Trójki” udowadnia, że nawet w największej oświatowej biedzie jest to możliwe. (gab)

STACJA OCZEKIWANIA

Stacja Dializ mogłaby nazywać się Stacją Oczekiwania na Życie. Bo tu poddawani co drugi dzień dializie pacjenci mają odsuwany od siebie bezlitosny wyrok śmierci o kilka, kilkanaście lat. Ten czas musi wystarczyć do nagłego telefonu: „Jest dawca nerki! Przygotować chorego do natychmiastowej transplantacji” I jeśli zabieg się uda, chory ma najpiękniejszy dar: życie.

W Stacji Dializ Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Łomży poddawanych jest dializie trzynastu pacjentów. W niezmiennym rytmie co drugi dzień po czterech godzinach. Nie mogą powiedzieć: Dziś mi się nie chce. Nie mogą wyjechać na dłuższy urlop. Ich życie odmierza sztuczna aparatura, bez której są bezbronni i narażeni na śmiertelne powikłania.

Stacja Dializ w Łomży pracuje już pół roku. Wyposażona jest w nowoczesne aparaty, które oprócz skuteczności są łagodne dla pacjentów. Dializy prowadzone na tym sprzęcie nie wywołują tak ujemnych skutków jak dawniej.

Trafiają tu ludzie, którym nerki odmówiły posłuszeństwa. A nerka to jeden z najważniejszych organów człowieka. To filtry przez które przepływają litry krwi, a z nią woda, produkty przemiany materii, substancje mineralne, elektrolity. Nerki odpowiadają za wydalanie z organizmu moczu i trujących złośliwych. Nerki regulują gospodarkę mikroelementami. Produkują też hormony: erytropoetynę (odpowiada za pobudzenie szpiku do produkcji czerwonych krwinek) i renin (reguluje ciśnienie krwi). Ciężkie uszkodze-

nie nerek jest chorobą śmiertelną. Dlatego już od kilkudziesięciu lat lekarze próbują udoskonalić system sztucznej nerki, która przejęłaby funkcje chorego narządu.

— Ta skomplikowana aparatura jest bardzo pomocna w prowadzeniu leczenia. Chorzy z niewydolnością nerek są trudnymi pacjentami, ich organizmy w różny sposób reagują na bodźce. Poza tym, znuzeni przewlekłością choroby, nie trzymają się rygorystycznej diety, co kończy się kłopotami. Dlatego w Stacji powinien pracować doświadczony personel. Szkolenie pielęgniarki, która cały czas obecna jest przy dializie, trwa minimum rok — mówi dr n.med. Henryk Perkowski, ordynator Stacji Dializ.

Pacjent poddawany dializie jest stale kontrolowany. Nie dość, że bezduszna maszyna ujawni, jak dużo pił między dializami (ile trzeba wydalić płynu), to jeszcze lekarze i pielęgniarki kontrolują ogólny stan zdrowia. Co sześć tygodni wyniki badań przesyłane są do Instytutu Transplantologii. Raz na kwartał przesyłane są bardzo szczegółowe badania. Wszystko po to, by pacjenci, którzy znaleźli się na Centralnej Liście Biorców i oczekują na dawcę, mogli być błyskawicznie zawiadomieni i poddani operacji. Niestety, zdecydowana większość przeszczepionych organów pochodzi od dawców z wypadków drogowych. W odróżnieniu od krajów zachodnich nie ma prawie w ogóle rozwiniętego tzw. dawstwa rodzinnego, kiedy członek rodziny, który ma zgodność genową, oddaje choremu nerkę. Chorzy czekają latami na swoją szansę, która da im

możliwość normalnego życia. Za przeszczepami przemawia też ekonomia: dializowanie chorego, to wydatek rzędu 45 tysięcy dolarów rocznie, chorego po przeszczepie — 5 tysięcy.

Mimo fatalnej sytuacji w służbie zdrowia, Stacja Dializ w łomżyńskim szpitalu wygląda jakby ją kryzys ominął. Wszystkie pomieszczenia utrzymane są w białoniebieskiej kolorystyce, od mebli i aparatury po drobniaki.

Dla pacjentów, którzy spędzają znaczną część swojego życia w szpitalnej sali, jest to bardzo ważne.

Chorzy mają do dyspozycji dwa telewizory, przytulny pokój oczekiwań. Na razie działają cztery aparaty do dializowania, przygotowane są stanowiska do dializ bardzo ciężkich przypadków ostrej niewydolności nerek. Stacja obliczona jest na przyjęcie 45 pacjentów. W tej chwili pracuje na dwie zmiany, do szóstej-siódmej godziny po południu. Kiedy zwiększy się ilość pacjentów, będzie uruchomiona trzecia zmiana. Już niedługo trafi tu 16 pacjentów, którzy nadal dojeżdżają do Grajewu. Dializowani spoza Łomży są przywożeni i odwożeni karetkami.

Niedawno do Stacji trafiły dwa urządzenia, które analizują zużycie indywidualnych dializatorów i oczyszczają je po każdym zabiegu. Do tej pory personel na wyzucie oceniał zużycie błon półprzepuszczalnych.

Sztuczna nerka ratuje życie chorym. Jeszcze kilka lat temu lekarz musiał podejmować dramatyczną decyzję, kogo skreślić z listy czekających na dializę. Teraz, w łomżyńskim, wszyscy wymagający tego leczenia, są przyjęci. W większych ośrodkach nadal nie wszyscy trafiają na Stację Oczekiwania.

OGRÓD Z BAJKI

na dole wykonała ze styropianu Irena Worosilak.

Tak samo dał się oszukać kotek, który wiele razy zaglądał do wykonanego gniazda z rodziną piskląt. Kot boi się węży z jadowitym języczkiem. Wąż leniwie wspina się na żelaznej rurce, wspierającej drzewko. Na wydzielonej łączce spokojnie popasa się cała rodzina jeleni.

— Najpierw była tylko para jeleni, a dopiero następnego roku przyszło na świat ich dziecko i teraz jest cała rodzinka — żartuje Irena Worosilak.

Styropianowe zwierzęta robi sama w czasie zimy, gdy ma

mniej pracy w ogrodzie i w polu. Najpierw obmyśla wzór i formę, a potem z bryły szpachluje, wycina, kruszy, gładzi, wydobywa kształty, tworzy kolejne figury. Potem je farbuje, maluje, upiększa, jak potrzeba coś dokleja, coś jeszcze przycina i wstawia do swojego bajecznego ogrodu.

— Najpierw ludzie ze zdziwieniem patrzyli na moje dziwolażki, na takie upiększanie ogródka. Ale teraz zarazili się pomysłem i cieszą się, że dookoła jest już sporo pięknych ogrodów — mówi Irena Worosilak.

Sąsiedzi zamawiają u pani Ireny różne zwierzęta. Ale największym powodzeniem cieszą się bawolki, które są „jak prawdziwe”. W ostatnim okresie powstało ich ponad dziesięć i nawet niektóre pojechały aż do Ameryki, tak się podobały.

W bajecznym ogrodzie każdego roku przybywa coś nowego; a to kapliczka na drzewie, a to kolejny skalniaczek z kamykami, rybki w sadzawce.

Warto zatrzymać się w każdym miejscu tej bajecznej rzeczywistości i nie tylko podziwiać, ale także spróbować wyobrazić sobie, ile w tym ogrodzie jest serca, troski i pracy gospodyni.



Trasę znaczą krzyże: metalowe, drewniane, z lastryka, a na nich nowe, ale mocno zakurzone kwiaty. Asfalt zryty koleinami, a na nim sznur dymiących samochodów. To wizytówka słynnej „drogi śmierci”, W drogowej nomenklaturze: nr 61.



Test na życie

samochodów. Przed nami dwa polskie samochody osobowe, z tyłu TIR-y. Z przeciwnej strony również mnóstwo pojazdów. Do Łubian (ok. 10 km), nie ma mowy, by ktokolwiek próbował wyprzedzić: oba pasy ruchu zatłoczone. Mimo zakazu wyprzedzania wychyla się pierwszy polski samochód. Za chwilę z piskiem opon „wraca” na swoje miejsce w szeregu. Do akcji ruszają TIR-y. Jest ich, jak się okazuje, osiem. Dokładnie wszystkie wyprzedzają w niedozwolonym miejscu. Samochody osobowe na lewym pasie rejterują. Przedostatni ma „godnego przeciwnika”: również TIR-a, który zjeżdża na prawo, wprost na mój samochód. Naczepa spycha mnie z asfaltu. Koła malucha wzbijają kurz z pobocza. W Świdrach zjeżdża na drogę do Grabowa zawalidroga załadowany betonowymi płytami. Wszyscy ruszają szybciej, zaczyna się wyprzedzanka. Znowu zakaz. Teraz wyprzedzają samochody z pustymi lawetami. Liczymy... i aż się nie chce wierzyć. Nareszcie mogą wyprzedzić wlokący się autokar zza wschodniej granicy. Z okna wyrzuca ktoś dwie butelki, które rozpryskują się na asfalcie. Zakręt

w Stawiskach. W pewnym momencie znajdują się na nim trzy ryczące klaksonami samochody osobowe. Za Stawiskami długi odcinek, na którym nie można wyprzedzać. Wszyscy dokładnie nas wyprzedzają — 11 samochodów! Na poboczu nie opodal leśnego baru leży rozkładający się spuchnięty pies. Dalej dużo świeżej krwi. Czyje? Nie wiadomo. Przed nami trzy jadące wolno duże TIR-y. Wyprzedzam ostatni, po chwili następny. W chwili gdy usiłuję wyprzedzić, pierwszy gwałtownie przyspiesza. Naprzeciw pędzi osobowy. Usiłuję wjechać w lukę, ale luki już nie ma. Środkowy samochód jedzie tuż za pierwszym, a w lusterku widzę, że ostatni robi to samo. Pułapka: z prawej mam TIR-y, z lewej osobowy z obcą rejestracją. Jak się okazuje, na szczęście, bo „Litwin z naprzeciwka” jest zapewne nie po raz pierwszy w takiej sytuacji, nawet nie zwalniając „chwytając pobocze” i mija mnie. Jadący za nim polski samochód świeci i trąbi. Na szczęście, jestem już na tyle „zabawowej trójki”. Na poboczu krzyż z wieńcem kwiatów.

Przed Kisielnicą ograniczenie

prędkości do 70... do 40 km. Samochody suną, nie zwalniając. Liczę: 64 wykroczenia. W Budach Czarnockich wyprzedzanie pod górę, słychać ryk klaksonów, całkowita samowola. Pod Marianowem spokojniej. W Piątnicy znowu samowola i jest tak aż do ronda w Łomży. Bilans: podczas półgodzinnej jazdy ze Szczuczyna do Łomży kierowcy, których mijałam, popełnili 72 wykroczenia; 69 to obcokrajowcy.

Wracam. Na trasie ani jednego radiowozu. Gdybym mogła karać za wykroczenia — zarobiłabym ładną sumę na remont drogi. Zresztą patrol drogowe nie zdają egzaminu: nie zdołają przechwycić wszystkich winnych. Poza tym „solidarni” kierowcy ostrzegają się nawzajem przed „niebezpieczeństwem”. Idealnym rozwiązaniem byłoby przeniesienie metody z Zachodu (niemieckiej). Policjanci w cywilu stoją przy „zepsutym” samochodzie przy drodze, inni nie oznakowanym samochodem przemierzają trasę. Wszystkie wykroczenia przekazywane są do mundurowego patrolu, stojącego przy wjeździe do miasta, który zatrzymuje winnych. Zmuszałoby to dotąd bezkarnych kierowców do respektowania przepisów, ponieważ nie wiedzieliby, w którym momencie są obserwowani. Jest to tylko rozwiązanie doraźne; przede wszystkim droga musi być odciążona. Zbliża się czas urlopów i na Mazury będą jechać ludzie z Polski, którzy przestrzegają przepisów i nie wiedzą, że prawem na „drodze śmierci” jest prawo większego i szybszego samochodu. Nie wiedzą, że jadący naprzeciw TIR nie zwolni, widząc mały samochód. Nie wiedzą, że za jego kierownicą może siedzieć niezbyt trzeźwy kierowca. Dla tych, którzy nie wiedzą, „droga śmierci” może stać się „drogą pewnej śmierci”. Wybierając Mazury, mogą na nich pozostać jako jeszcze jeden krzyż przy drodze...

BARBARA PASZKOWSKA

Rys. Jerzy Swoiński

Wyprawa po śmierć

Badania natężenia ruchu, przeprowadzone w 1995 roku przez specjalistyczną warszawską firmę wykazały, że średnio w ciągu doby przejeżdża tędy od 8000 (Odcinek Łomża — Kisielnica) do 3500 (Grajewo — Rajgród) pojazdów. Badania takie wykonuje się co pięć lat, ale już teraz wiadomo, że natężenie ruchu wzrosło tu średnio o 15 proc.; ciężarówek jadących tranzytem systematycznie przybywa. W 1996 roku na drodze nr 61 w 76 wypadkach zginęło 14 osób, a 89 zostało rannych; w ciągu 5 tego rocznych miesięcy wydarzyło się tu 39 wypadków, w których śmierć poniosło 18 osób, a 52 były ranne. To droga niebezpieczna pod każdym względem: fatalna, pogarszająca się z każdym dniem nawierzchnia (liczne głębokie koleiny); szerokość jezdni waha się od 5,8 do 8 metrów; miękkie (gruntowe) pobocza; dużo wzniesień i zakrętów, co ogranicza widoczność. Te wszystkie czynniki, poza tak zwanym ludzkim, także wpływają na wzrost ilości wypadków. A ruch na całej drodze nr 61 to także zagrożenie bezpieczeństwa na ulicach miejscowości, przez które przebiega.

Drugą w kolejności trasą o wysokim natężeniu ruchu jest w Łomżyńskim droga nr 18 Warszawa — Zambrów — Białystok, gdzie również skupiają się przejazdy tranzytowe. W 1995 roku badania wy-

kazały tu w ciągu doby od 5300 (odcinek Szumowo — Zambrów) do 4300 (Kobylin — Jeżewo) pojazdów. W ubiegłym roku w 23 wypadkach zginęło na tej drodze 9 osób, a 24 zostały ranne; w ciągu 5 tego rocznych miesięcy było 8 wypadków, 2 ofiary śmiertelne i 11 rannych. Jej stan techniczny jest nieporównywalny z drogą nr 61: szerokość jezdni 7,5 m, a twardych poboczy 1,7-2,0; bez zakrętów; mało wzniesień, co wpływa na widoczność.

Ruchliwymi trasami Łomżyńskiego są także droga nr 63 Łomża — Jakać Dworna (4900-4000 pojazdów na dobę), droga nr 669 Grajewo — Goniądz (3100) oraz droga nr 680 Łomża — Zambrów — Czyżew (3400-2000).

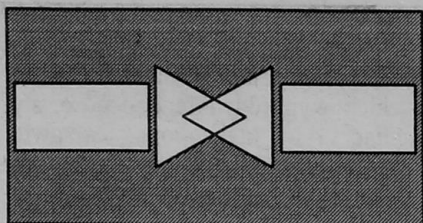
Życie pokazuje, że nie tak nie działa na nagłe odzyskanie za kierownicą zdrowego rozsądku, jak widok policjanta „drogówki”. Patrole pełnią więc służbę w miejscach szczególnie niebezpiecznych w Łomżyńskim: na drodze nr 61 to odcinek Łomża — Marianowo, Szczuczyn, Grajewo, Belda — Rajgród, a na drodze nr 18 — okolice Szumowa, Zambrowa, Mężenina. Niestety, ze względu na policyjne braki kadrowe, funkcjonariusze nie mogą być w innych zagrożonych wypadkami miejscach.

Cokolwiek by mówić o przyczynach tragedii w podróży, jedno jest pewne: bezpieczeństwo na drodze to odpowiedzialność. Nawet na złej i ruchliwej można zapobiec nieszczęściu przestrzegając przepisów ruchu i wykazując zdrowy rozsądek. Ale jak się okazuje, to właśnie jest najtrudniejsze.

Przed nami wakacje. W 1996 roku od czerwca do sierpnia na drogach Łomżyńskiego wydarzyło się 149 wypadków. Ile tragedii będzie tego lata?

(gab)





spiećcia

Tydzień temu „Kontakty” pisały, że Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Warszawie nie może wesprzeć 2000 zł niepełnosprawną z Grajewa. Parę dni później coś podkusiło „Spiećcia”, żeby wejść do siedziby PFRON. I oto, co zobaczyliśmy: w ubikacjach centrali zakłada się lustra i umywalki, choć lustra i umywalki są już tuż przy wejściu do toalet. Piłatowi też się wydawało, że jak umyje ręce, przyjemniej będzie spojrzeć sobie w twarz w lustrze.

Jedna czwarta mieszkańców łomżyńskiej wsi utrzymuje się z rent, emerytur i zasiłków socjalnych. Po czasach, gdy wieś żywiła i broniła, przyszła pora, by ją żywić i bronić?

Szef Związku Zawodowego „Samoobrona” Rodzin Północno-Wschodniej Polski (jeżeli dobrze odczytaliśmy) przysłał nam z aresztu pozdrowienia dla dzieci i matek Ziemi Łomżyńskiej z okazji Dnia Dziecka i Dnia Matki. Szef siedzi w areszcie, oskarżony o znęcanie się nad własną rodziną. Obowiązkowym strojem niektórych organizacji powinien być kaftan z rękawami zawiązywanymi na plecach.

Z relacji „Gazety Współczesnej” o Dniach Łomży (zatytułowanej „Karnawał podlewany piwem”) można wyciągnąć wniosek, że głównym akcentem Dni było zalewanie się browarkiem. Dni Łomży można skrytykować za sporo rzeczy, ale „piwne widmo” nad nimi dało się dostrzec chyba tylko na piwnym kacu.

Z gołębnika w Zambrowie zginęło 100 gołębi pocztowych. Polecamy tę informację Ruchowi Odbudowy Polski, bo złodziejem może okazać się zakamuflowany agent KGB, który polskie gołębie wykorzysta do przerzutu szpiegowskich informacji dla swych moskiewskich mocodawców.

Przyjeżdżają do Szczuczyna zawsze w pierwszą sobotę czerwca. Niektórzy już z rodzinami.

Mistrzostwa Polski w Tańcu Disco, Rap, Break Dance od 13 lat odbywają się w szczuczynskiej hali sportowej, która na dwa dni zamienia się w swoistą dyskotekę. Wśród dekoracji reklamy sponsorów.

Pierwsi tancerze zjawiają się już w czwartek z Ławy i Gniezna. Są to chłopcy tańczący break dance. Mają szansę na tytuły mistrzowskie pod nieobecność bezkonkurencyjnych wykonawców z Piły.

W piątek po południu trawnik przed halą obleżony; pokrzykiwania, głośna radość powitań tych, którzy poznali się na mistrzostwach w poprzednich latach. Pytają o znajomych, opowiadają o tych, którym się powiodło. Darek z Gniezna założył własną dyskotekę. Robert Kryla śpiewa i tańczy w „Just five” (można ostatnio usłyszeć go w piosence „Zwariowany świat”). Bogusława Graczykowska z Opola przywiozła wiadomość, że Robert (dwukrotny Mistrz Polski w tańcu rap w latach ubiegłych) otrzymał Złotą Płytę. Chłopcy uczestniczący w programach „Kawa czy herbata” i „Swojskie klimaty” pozdrawiają uczestników

szczuczynskich mistrzostw i zachęcają do udziału w imprezie.

Alina Krenz z Bydgoszczy z grupą dzieci przyjeżdża od wielu lat. W tym roku udział w konkursie bierze jej 4-letnia córka Ewelina, która jest

wują się dziewczęta z Cien... Poprawiają fryzury, powierza... ste od lakieru. Opiekun z... zirytowany. Chciałby mieć... stęp za sobą. Break dance... Gniezna tworzą naprędcę

„Dyskow”

jednocześnie najmłodszą tancerką mistrzostw. Podobnie Wojtek Rusiński z Opola. Ma 12 lat. Jest najmłodszym tancerzem electric boogie, przygotowywanym przez mamę.

Wieczorem próby do późnych godzin. Na parkiecie „Słoneczna Gromada” z Barlinka. Opiekunka zachwycona jest czystym powietrzem, soczystą zielenią Ziemi Łomżyńskiej. Dzieci, choć zmęczone daleką podróżą, ćwiczą.

Sobota: już od rana hala tętni życiem. Znowu powitania, śmiechy. W kategorii rap formacje ma wystąpić Formacja Tańca Towarzyskiego „Takt” z Łomży. Niestety, nie dojeżdża na czas. Komisja wspaniałomyślnie przesunęła eliminacje na niedzielę. Do wyjścia na parkiet przygoto-



Statystyki są okrutne: co czwarty Polak zachoruje na raka, co piąty umrze z jego powodu. Co roku notuje się w Polsce około 100 tysięcy nowych zachorowań. Większość chorób nowotworowych, bo aż 80 procent, to konsekwencje palenia i wdychania nikotyny (wśród nich nowotwór płuc, piersi, krtani, szyjki macicy).

Nie bój się

Mimo coraz lepszych metod diagnostycznych, coraz lepiej zaopatrzonych szpitali, nadal jest trudno nauczyć ludzi dbania o własne zdrowie. Do lekarza zgłaszają się chorzy w zaawansowanym stadium choroby, co zmniejsza nadzieje na wyleczenie. W krajach Europy Zachodniej i Stanach Zjednoczonych ponad 80 proc. kobiet, które zachorowały na raka piersi przeżywa 5 lat od chwili wykrycia nowotworu, w Polsce jedynie 40 proc. Spowodowane jest to bardzo późnym diagnozowaniem. Wielu odsuwa od siebie podejrzenia, że dotknęła ich śmiertelna choroba i nie zgłasza się ze swoimi wątpliwościami do lekarzy. Tymczasem, dokładna obserwacja własnego organizmu może pomóc we wczesnym zdiagnozowaniu i wyleczeniu. Od kilku lat poprawiły się wskaźniki w Warszawie, gdzie przeprowadzono mammograficzne badanie przesiewowe i jest dobry dostęp do mammografów (20 proc. nowotworów piersi wykryto w bardzo wczesnym stadium).

W Łomżyńskim mogłoby być podobnie: jest mammograf w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym, przyjmuje specjalista onkolog, są aparaty badań ultrasonograficznych, ale pacjentki zgłaszają się zbyt późno.

— Pierwsze badanie mammograficzne powinno się robić między 35. a 40. rokiem życia — informuje dr Bogumiła Czartoryska-Arlukowicz, kierownik Wojewódzkiej Przychodni Onkologicznej. Kobiety po 40. roku życia powinny badać piersi co dwa lata, a po 50. co roku. Skierowanie na mammografię wystawia onkolog.

Dr Arlukowicz mówi o konieczności badania piersi przez ginekologów i lekarzy pierwszego kontaktu. Niestety, tego obowiązku nie wypełnia większość lekarzy.

Zmiany można również zauważyć dzięki comiesięcznej samokontroli piersi. Według najnowszych danych jedynie 1 proc. Polek bada sobie regularnie piersi, choć zajęcie to trwa tylko kilka minut.

Mężczyźni najczęściej chorują na nowotwór płuc (około 20 tysięcy zachorowań rocznie). Prognozy są mało optymistyczne, bowiem lekarze alarmują: każda podejrzana chrypka czy kaszel, to sygnał, by zgłosić się na kontrolę.

Od niedawna niektóre zakłady pracy wykupują dla swoich pracowników badania kontrolne, wśród nich badania, które mogą pomóc wykryć nowotwory. Trzeba jednak pamiętać, że nie wszyscy mogą korzystać z mammografu (tego badania nie zleca się kobietom poniżej 35. roku życia).

W czerwcu obchodzone są Dni Walki z Rakiem. Najważniejszym ich celem, zdaniem specjalistów, jest dotarcie do każdego dorosłego Polaka. Trzeba coraz więcej wiedzieć o nowotworach, by móc przestać się bać i zacząć dbać o siebie.

W Łomżyńskim działa Wojewódzka Przychodnia Onkologiczna (tel. 18-62-81 wew. 392), do której można zgłosić się ze skierowaniem od lekarza rejonowego. Istnieje też Stowarzyszenie Kobiety z Problemem Onkologicznym, które wspiera chorych i ich najbliższych (tel. 16-54-21 wew. 207 lub 262).

Urząd reprezentujący i... ceptowanego gospo... rchnią w Łomżyńsk... dużymi gimi (średnia

pisane

Taki wytyczny Spis Rolny, przeprowadzony od 13 do 25 czerwca 1994 roku, odwiedziło 31 indywidualnych. Przeprowadzony spis, zadając pytania o rodzaj upraw, ale o rolniczych, kanalizację, Urząd Statystyczny przyjął pomocne w ocenie tego rolnictwa do struktury.

Na koniec przez Urząd Statystyczny, przedstawiono wytyczne, przedstawił doniesienie o dużych gospodarskich, trzy czwarte całej powiatowej (znalazły się w Łomżyńskich, Łomżyńscy rolnicy (poniżej przedstawione ma na wsi 36 procent nie ukończyło nawet szkołę).

Rodziny i wielopokoleniowe. Charakteryzując mieszkańców wsi utrzymujących źródła: emerytury, emerytury. Często emerytury pokolenia jest głównym źródłem utrzymania gospodarstwa rolnego.

W porównaniu z ośmiu lat, zmieniło się. Nie dość, że o 15,4 procent zwiększyli zasiewy, to 10 procent zwiększyli uprawy ziemniaków, przemysłowych i rolniczych upraw.

częta z C...
ury, powie...
Opiekun z...
ciałby mie...
reak dance...
naprędc...

DW

rem dyskoteka. W tym ro...
owadzi jej ani Marek Sie...
Hieronim Wrona. Nie wy...
żaden znany zespół. Ze...
finansowych.

nie zjawia się długo ocz...
mża. Organizatorzy oddy...
ga: może tytuł mistrzow...
ie u nas? Niestety. „Takt”...
e na pozafinałowym miej...
or województwa ratuje...
Blaszkowski z Grajewa, zajmu...
jsze w kategorii rap solo

dziale nagród nie ma nie...
ek, nie ma też protestów...
szaniu werdyktu. Tytuły...
kie jadą do Ciechanowa...
Bydgoszczy, Gniezna, Bia...
i ławy. Rewelacją jest...
Barlinka. Wyróżnienia

otrzymują grupy z Przasnysza i Bia...
legostoku.

Nagrody poszły w Polskę. W...
Szczuczynie została satysfakcja.

Oficjalne wyniki Mistrzostw Polski w Tańcach Dyskotekowych zorganizowanych w Szczuczynie po raz trzynasty. W kategorii do lat 14 tytuły mistrzowskie zdobyli: disco solo — Aleksandra Zdunek (Olsztyn), disco duety — Aleksandra Zdunek i Ewa Stankiewicz (Olsztyn), rap solo — Beata Kolosa (Białystok), rap duety — Dagmara Lasocka i Karolina Pałka (Ciechanów), rap formacje — „Słoneczna gromada” Barlinek. W grupie powyżej 14 lat: disco solo Małgorzata Winnicka (Bydgoszcz), disco duety — Magda Piotrak i Inga Fiłatowicz (Ciechanów), rap solo — Dawid Perek (Gniezno), rap duety — Sebastian Karlik i Bartłomiej Kobeszko (Gorzów Wielkopolski), rap formacje — Hekate (Białystok), break dance solo — Juliusz Borden (Ciechanów), break dance formacje — Break Boys (Przasnysz), electric boogie solo — Piotr Mastalerek (Olsztyn). W mistrzostwach startowało 240 uczestników z 10 województw.

Urząd reprezentujący interesy Unii Europejskiej, bez wahań zaakceptował ten gospodarski Łomżyński. Ze średnią powierzchnią w Łomżyńskie znajduje się w czołówce województw z dużymi gimi (średnia krajowa 7,9 ha).

pisana wieś

Taki wyn Spis Rolny, przeprowadzony od 13 do 25 czerwca 1990 roku, przedstawia, że w Łomżyńskim było 13 gospodarstw indywidualnych. Przeprowadzony spis, zadając pytania o rodzaj upraw, alekarskich, kanalizację, urząd Statystyczny przyjął pomocne w ocenie tego rolnictwa do struktury.

Na koni przez Urząd Statystyczny, przedstawiono wyniki statystycznych doniesień o dużych gospodarstwach — trzy czwarte całej powiatu (województwie), znalazły się w Łomżyńskim. Łomżyńscy rolnicy (poza tymi, którzy nie ukończyli nawet szkoleń).

Rodziny i wielopokoleniowe. Charakteryzujące się wielopokoleniowymi gospodarstwami. Wsi utrzymujące się z rolnictwa. Często emerytury. W gospodarstwie rolnym jest 35 proc. utrzymujących się z rolnictwa.

W porównaniu z latami poprzednimi, zmieniła się struktura upraw. Nie dość, że o 15,4 proc. zmniejszyła się powierzchnia zasiewów, to jeszcze zmniejszyła się liczba gospodarstw uprawiających ziemniaki. W przemyśle rolnym uprawiają

wiają zboża (mieszanek i pszenżyta) oraz kukurydzy. Mało jest rzepaku i rzepiku, strączkowych jadalnych oraz truskawek, najwięcej zbóż (70,6 proc.), ziemniaków (17,2 proc.) oraz upraw pastewnych (8,5).

W Łomżyńskim hoduje się coraz więcej bydła. W porównaniu z rokiem 1988 pogłowie bydła wzrosło o 2,3 proc., w tym krów o 7,1 proc. (w kraju jest mniej bydła o 30,9 proc, w tym krów o 28 proc.). Na stu hektarach w Łomżyńskim pasą się przeciętnie 63 sztuki bydła, w kraju 38,6. Pokazuje to duże zainteresowanie rolników hodowlą bydła mlecznego.

Niepokojący jest spadek o 16,1 proc. pogłowia łoch (w sumie pogłowia trzody chlewnej spadło o 10,3 w porównaniu ze spisem z 1988 roku). Praktycznie zginęły owce: hodowane obecnie około 7 tysięcy sztuk stanowi 8,4 proc. stada sprzed ośmiu lat.

Po raz pierwszy spisano domowe ptactwo. Najwięcej, bo prawie 600 tysięcy, to gdańskie kury i koguty. W Łomżyńskim żyją też 652 kury i 7105 królic.

Ze spisu wynika, że największy boom budowlany polska wieś ma za sobą: najlepsze lata, to 1961-80, kiedy budowano najwięcej. Niestety, jeszcze w co trzecim gospodarstwie nie ma kanalizacji, tylko co piąte posiada telefon. Ponad połowa gospodarstw rolnych dysponuje samochodem osobowym, wzrosła także ilość ciągników (na 100 gospodarstw przypada 91,2), do prawie dwukrotnie więcej niż w kraju (przeciętnie 42,5 traktora na sto gospodarstw).

Ze spisu wynika, że łomżyńska wieś, choć ma wiele niedociągnięć może się pochwalić niezłymi wynikami i zasobnością.



Gdzie diabeł nie może tam babę pośle czyli rzecz o kopaniu piłki

Przysłowie to jak ulał pasuje do sportu, w którym po II wojnie światowej kobiety opanowały wszystkie dyscypliny i konkurencje, w tym „zarezerwowane” niejako wyłącznie dla mężczyzn. Mamy więc bokserki, dzudoczki, zapaśniczki, strzelczynie (od broni), „ciężarówki” (od dźwigania „fajer”). W lekkoatletyce padły ostatnie męskie bastiony: rzut młotem i skok o tyczce. O bombowcach odrzutowych nie wspomnę.

Nie inaczej było też z piłką nożną, którą w latach 60. zaczęto uprawiać w Europie Zachodniej. Panie poczęły regularnie rozgrywać mecze ligowe, a od 1982 r. (Paryż) toczą boje o mistrzostwo Europy, w których prym wiodą jasnowłose Skandynawki.

Gorącym rzecznikiem kobiecego futbolu okazał się prezydent FIFA, Joao Havelange (byle nie w Brazylii, jak oświadczył). W 1991 r. w Chinach (Pekin) rozegrano I Mistrzostwa Świata, w których w finale Amerykanki pokonały Norweżki 2:1. Te zrewanżowały im się w 1995 r. w Sztokholmie, wygrywając w półfinale 1:0, a w finale z Niemkami 2:0. Zaś całkowicie już dowartościowano pięć piękną w 1996 r., dopuszczając piłkarki do Igrzysk Olimpijskich w Atlancie. W gronie 8 zespołów najlepsze okazały się Amerykanki przed Chinkami i Norweżkami.

A w Polsce? Na początku lat 70. nasze panny poczęły kopać piłkę głównie na Śląsku, Wybrzeżu i Ziemiach Zachodnich. Przygarnięte zostały przede wszystkim przez TKKF. Potem niektóre bogatsze firmy zaczęły tworzyć drużyny, bo stało się to modne. Pierwsze mistrzostwa Polski rozegrano w 1975 r. Zwyciężyła gdańska „Chech”, broniąc tytułu przez kolejne trzy lata. Potem przyszła era „Czarnych” Sosnowiec i „Pafawagu” Wrocław. Aktualnie I liga liczy 8 drużyn (tytułu bronią „Czarni” Sosnowiec) oraz II liga 4 drużyny.

W 1985 r. rozegrano pierwszy finał Pucharu Polski, ufundowany przez Zarząd Główny Ligi Kobiet. Odbył się na stadionie „Marymontu” w Warszawie, a sędziował go „arbitr elegancji”, Michał Listkiewicz.

Pierwszy mecz międzypaństwowy Polki rozegrały w 1981 r., przegrywając w Katanii z Włoszkami 0:3. Od tej pory panie z orzełkami na piersiach rozegrały do 1996 r. łącznie 65 spotkań, osiągając bilans 17 zwycięstw, 15 remisów i 33 porażki. Szczególnie udany był rok 1996, w którym Polki rozegrały 13 spotkań, zwyciężając w ośmiu: z Austrią 3:0, 3:0, Hiszpanią 4:0, Jugosławią 2:1, Słowacją 1:0 i Estonią 8:0 i 9:0! i Białorusią 3:0.

PZPN początkowo z przymrużeniem oka traktował harce panien z piłką, przyglądając się, co z tego wyniknie. Dopiero w 1985 r. futbol kobiet został usankcjonowany przez centralę piłkarską. Powstała Komisja Piłkarstwa Kobiecego PZPN z siedzibą w Sosnowcu. W 1989 r. PZPN podjął decyzję o zgłoszeniu reprezentacji Polski do rozgrywek o mistrzostwo Europy. W 1991 r. na Najwyższym Walnym Zgromadzeniu Sprawozdawczo-Wyborczym przyjęto uchwałę, „że dostrzega się celowość wspierania rozwoju piłki kobiecej i zobowiązuje się Zarząd do traktowania go na równi z innymi rodzajami piłkarstwa”.

Łomżyński Okręgowy Związek Piłki Nożnej od 1996 r. promuje piłkę kobietą. Zorganizował pierwsze mistrzostwa okręgu dziewcząt do lat 12. Zgłosiła się do nich tylko jedna odważna drużyna, „Narew” Jarnuty. Jako reprezentant okręgu pojechała na dwutygodniowy obóz szkoleniowy do Ciechanowa, w ramach którego rozegrano mistrzostwa makroregionu, w których sympatyczne „narewianki” zajęły ostatnie, siódme miejsce, przegrywając wszystkie mecze. Ale czy mogło być inaczej, skoro tam dopiero zobaczyły, na czym polega gra w piłkę? Szlak jednak został przetarty. W tegorocznych rozgrywkach „Narew” zdobyła już oficjalnie tytuł mistrzowski do lat 13, zwyciężając w finale „Zryw” Szczuczyn. W mistrzostwach makroregionu z dorobkiem 5 punktów uplasowała się na 5. pozycji. Prawdziwą rewelacją okazały się reprezentantki okręgu do lat 11 „Zryw” Szczuczyn. Bez sprawdzianu, bo nie miały przeciwniczek, pojechały na mistrzostwa makroregionu, gdzie w debiucie pokonały późniejsze mistrzynię, „Advit” Wiązowna 1:0, urywając jeszcze po punkcie mistrzom Suwałk i Ostrołęki.

2 czerwca w Piątnicy rozegrany został I Turniej o Puchar prezesa OZPN w Łomży dziewcząt do lat 15. Zwyciężyła drużyna gospodarzy, przed „Ruchem I” i „Ruchem II” Wysokie Mazowieckie oraz SP nr 2 w Łomży. Turnieje mają na celu wyłonić najlepsze dziewczęta do zespołu, który we wrześniu wystartuje do rozgrywek o Mistrzostwa Polski do lat 15.

Miałem okazję parę razy obejrzeć mecze ligowe i międzypaństwowe pań. Mogę więc zapewnić, że dziewczęta potrafią grać w piłkę nie gorzej niż panowie, a oglądanie ich to podwójna przyjemność: piękne akcje, strzały, dryblingi w wykonaniu pięknych dziewczyn. Warto więc wybrać się w sobotę 28 czerwca na łomżyński stadion, by skonfrontować tę opinię podczas meczu drużyn młodzieżowych Polski i Litwy.

HENRYK PESTKA



— Jeśli chodzi o dotychczasową działalność. Oddział Łomżyński zrobił bardzo wiele. I zrobił to niewątpliwie na skutek ogromnego dynamizmu pana senatora Jana Stypuły. Ośrodek podejmował całkowicie oryginalne zadania. Myślę o wyjeździe weterynarzy polonijnych i międzynarodowych imprezach sportowych. Potrafił też stworzyć formy współdziałania z młodzieżą, co jest zupełnie nowym i ważnym doświadczeniem, gdyż w Stowarzyszeniu dominują ludzie starsi — powiedział prof. Andrzej Stelmachowski, prezes Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Prof. Andrzej Stelmachowski uczestniczył w II Walnym Zebraniu Członków Łomżyńskiego Oddziału Stowarzyszenia.

Oddział powstał trzy lata temu. Od początku przyjął otwartą formułę działania, której głównym celem była i jest integracja lokalnego środowiska z polską diasporą na Wschodzie i Zachodzie. Podsumowując pierwszą kadencję funkcjonowania bez wahania można stwierdzić, iż ta zasada sprawdziła się. Prawie każde zadanie Oddziału wspierane było finansowo co najmniej w pięćdziesięciu procentach przez różnych współorganizatorów. Takie wsparcie finansowe pozwalało na poszerzenie programu, na realizację innych, nowych zadań. A tych, które się udały i sprawdziły, jest bardzo dużo. Dom Polonii to skrzynka kontaktowa dla Polaków z Litwy, Białorusi, Ukrainy, Kazachstanu. Oddział bowiem skupił się na współpracy z Polakami ze Wschodu, którzy znaleźli się tam z powodu różnych polityczno-historycznych przyczyn. Nasi rodacy oczekują od nas pomocy i wsparcia i je otrzymują.

Do współpracy z Polakami na Wschodzie włączyły się władze miejskie i wojewódzkie; podpisane zostało porozumienie między Łomżą i województwem a Solecznikami i rejonem solecznickim na Litwie oraz między Łomżą a Nowogradem Wołyńskim na Ukrainie.

Największą troską i pomocą objęci są polscy rolnicy. Stało się to za przyczyną Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie, który stworzył zupełnie no-

watorski program współpracy. Zapewnia szkolenie rolników, organizujących własne gospodarstwa, pomaga w tworzeniu wzorcowych, dla najbardziej potrzebnych dostarcza maszyny i narzędzia oraz wysokiej klasy materiał siewny. W Solecznikach zostało powołane Biuro Doradztwa Rolniczego, które jest pod stałą opieką ODR.

Pry-

Wschodni szlak

watni przedsiębiorcy ze Wschodu uczestniczą w organizowanych przez Oddział seminariach gospodarczych. Mogą wówczas nie tylko uczestniczyć w kursie na temat prawa handlowego, zapoznać się z przepisami celnymi i bankowymi, ale także poznać funkcjonowanie firm różnych branż.

Lekarze z Litwy i Ukrainy odbywali praktyki w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym, wyposażonym w nowoczesny sprzęt.

Lekarze weterynarii, którzy są w niezwykle ciężkiej sytuacji po rozwiązaniu państwowych gospodarstw rolnych, odbywali u nas praktyki w prywatnych lecznicach i uczyli się ich funkcjonowania. Są już widoczne efekty tej nauki, gdyż w rejonie wileńskim powstało Stowarzyszenie Polskich Lekarzy Weterynarii oraz cztery prywatne lecznice. W tym środowisku niezwykle wydarzeniem był I Polonijny Zjazd Lekarzy Weterynarii, jego druga edycja odbędzie się jeszcze w czerwcu.

Oddział czuwał nad popularyzacją kultury polskiej. Prowadził wymianę zespołów folklorystycznych. Choreograf Zespołu Pieśni i Tańca „Łomża” pomaga pięciu polskim zespołom z rejonu solecznickiego i trockiego. Państwowy Teatr Lalek z Łomży wyjeżdżał kilkakrotnie na Litwę i Ukrainę. Do Nowogrodu na plenery malarskie przyjeżdżali plastycy z Litwy i Białorusi. Dla dzieci były organizowane kolo-

nie polonijne i o rodzinnym charakterze (w czasie wakacji korzysta z nich ponad 400 dzieci). Starsza młodzież uczestniczy w praktykach zawodowych. Studenci z Wyższej Szkoły Rolniczej z Białej Waki odbywają staże zawodowe w Zespole Szkół Rolniczych w Manowie. Szkoła dla dziewcząt w Dziewien Litwie łączy z Zespołem Szkół Rolniczych w Nieckowie. Dla uczniów szkół średnich i ich nauczycieli organizowane były obozy językowe. Młodzież wyjeżdżała na niezwykle ciekawe wycieczki na Białoruś i Litwę reaktywowanym przez oddział Szlakiem Adama Mickiewicza.

— Wycieczka ta sprawiła, że słowo patriotyzm nabrało zrozumiałego kształtu. Przenieśliśmy się w czasy Mickiewicza i zrozumieliśmy, czym jest utrata ojczyzny, tęsknota, inspirująca twórczość romantyczna miłość. Nawet najlepsza lekcja historii czy języka polskiego nie jest w stanie w tak naoczny i namacalny sposób przybliżyć tych pojęć — powiedziała Luiza Borawska z Wysokiego Mazowieckiego.

Dla młodzieży też został stworzony Ośrodek Współpracy Międzynarodowej Wschód-Zachód.

Łomżyński Oddział nie planuje zwolnić tempa. W zadaniach wpisanych na okres drugiej kadencji znajduje się kontynuacja już rozpoczętych i sprawdzonych, dotyczących różnych dziedzin, przy jeszcze poszerzonej formule. A także nowe pomysły: by nie kończyć Szlaku Mickiewiczowskiego na Wschodzie, by pomóc rolnikom w rejonie Wilna w stworzeniu strefy ogrodniczo-warzywniczej, by zaprosić na medyczne praktyki także pielęgniarki.

Prezesem Oddziału na drugą kadencję został ponownie senator Jan Stypuła. Prof. Stelmachowski określił, że jest on „człowiekiem wielkiego dynamizmu”. Jest zatem gwarancja, iż to, w co włożył tyle serca i troski, nie umrze, a będzie się dalej rozwijało: będzie dowodem, iż w Łomżyńskim o rodakach zza wschodniej granicy nie zapomniano.

MARIA TOCKA



WĘDKARSKI OKAZ ROKU '97

Górska ryba na nizinie

W czwartek, 29 maja po południu z Krzyżkiem Gedrowiczem wybraliśmy się na pstrągi w okolicy Bożejewa nad Łojewek. Po prawie trzygodzinnym łowieniu miałem zaledwie jednego pstrąga wymiarowego i kilka krótkich, wypuszczonych. Około godz. 19.50 po rzucie w pobliże zwalonego do wody pnia nastąpiło mocne branie. Po trzyminutowej walce ręką pobrałem zmęczonego pstrąga. Ryba ważyła 1,45 kg przy 51 cm długości. Wzięła na wobler własnej produkcji. Łowiłem wędziskiem BALZER dł. 2,6 m, kołowrotkiem SHIMANO AERO GT 1010 z żyłką 0,16 mm.

BOGUSŁAW NOWACKI



Jest prawie lato, moda na krótkie spódniczki, mam 17 lat i, niestety, owłosione solidnie nogi. Co z tym zrobić?

Ewa

Fakt: często można zobaczyć ładną i dobrze ubraną dziewczynę z kępą wystających włosów spod pachy lub owłosionymi nogami. Usuwanie zbędnego owłosienia nie jest tylko modą, ale obowiązkiem higienicznym każdej kobiety. Mamy do wyboru epilację i depilację.

Epilacja polega na usunięciu włosów wraz z cebulkami. Potem odrastają dużo słabsze i rzadsze. Jest to metoda najlepsza i najskuteczniejsza. Jest kilka metod epilacji. Radykalna jest elektroliza, lecz stosując tę metodę można pozbyć się jedynie pojedynczych włosów wraz z cebulką (np. na brodzie czy pod nosem). Epilację woskiem ciepłym lub zimnym można przeprowadzić w gabinecie kosmetycznym lub samodzielnie. Trzeba jednak pamiętać o przeciwwskazaniach, a są to żylaki, rozszerzone naczynka krwionośne, powiększenie węzłów chłonnych w pachwinach.

Za pomocą depilatorów elektrycznych pozbyć się można nawet króciutkich włosów, ale zabieg jest czasochłonny i wysoce bolesny. Najlepiej jest korzystać z takich depilatorów do „dorywania” włosów.

Jeśli chodzi o drugi rodzaj usuwania zbędnego owłosienia, depilację, to polega ona na usunięciu owłosienia bez naruszenia ich cebulek. Zabieg nie boli, lecz włosy odrastają bardzo szybko i są mocniejsze niż przedtem. Można wydepilować skórę kremem, pianką, żelem, które rozpuszczają kreatynę, z której zbudowany jest włos, ale cebulka nie zostaje zniszczona. Przed zabiegiem należy wykonać test uczuleniowy, nanosząc małą ilość depilatora na łokieć. Jeśli po 10 minutach skóra nie zaczerwieni się, to możemy go użyć. Ostatnią metodą depilacji jest golenie, gdzie włosy usuwane są tylko z powierzchni skóry, a cebulki zostają nienaruszone.

IWONA CHOJNOWSKA („Inter cosmetic”)

Pytanie intymne



Ostatnio bardzo modny stał się u nas lek szczęścia, czyli prozak. Zażywają go prawie wszyscy moi koledzy i chwalią się, że w seksie idzie im cudownie, że lek ten pozwala na znaczne wydłużenie czasu stosunku, że nie mają żadnych kłopotów. To wielka pokusa, ale znam dobrze swoich kolegów i wiem, że lubią się przechwalać. Czy w tym wypadku mówią prawdę?

Maciej

Istotnie prozak stał się u nas bardzo modnym lekiem na przezwyciężenie kryzysów, stresów, regulację różnych napięć nerwowych, depresji. Po ten specyfik sięgają bardzo często biznesmeni, osoby bardzo aktywne, które przez cały czas pragną wykazywać się dużą sprawnością. Choć opinie lekarzy na temat tego środka są różne, ci, co go zażywają, uważają, iż zwiększa ogólną sprawność, pomaga w koncentracji, podnosi efektywność działania.

Prozak obniża poziom serotoniny, która bierze udział we wszystkich ważnych czynnościach organizmu, a więc także w seksie. Takie jego działanie może raczej nie pomóc, a zaburzyć współżycie. Najczęściej występującą dolegliwością są bólesne, zbyt długie erekcje, gdyż serotonina steruje mechanizmem odpowiedzialnym w centralnym ośrodku nerwowym za wzwód. A zatem stosunek jest długi, ale nie zawsze przyjemny. Prozak także może zmniejszyć zdolność odczuwania rozkoszy, co hamuje skurcze mięśni odbieranych jako orgazm.

Prozak może być pomocnym lekiem dla par, które mają kłopoty z przedwczesnym wytryskiem. U niektórych osób przedłużenie czasu erekcji przyniesie znakomite efekty we współżyciu.

Prozak jest lekiem i nikt nie powinien go stosować tylko dlatego, że ktoś drugi powiedział, że jest dobry. Tym bardziej nie trzeba przystać z podpowiedzi i naśladować, jeżeli nie odczuwa się żadnych dolegliwości i takiej potrzeby. Organizm nie może być probowany, w której przeprowadza się świadczona. Jeśli koledzy chwalią się wspaniałym działaniem leku, może to oznaczać, iż wcześniej mieli kłopoty z przedwczesnym wytryskiem.



LEKARZ DOMOWY

Od trzech miesięcy jestem w ciąży i już wyglądam potwornie, bo bardzo przytyłam. Nie wyobrażam sobie, jak będę wyglądała pod koniec ciąży i jak urodzę. Mam straszliwy apetyt. Postanowiłam z tym skończyć, ale czy w czasie ciąży można się odchudzać?

Jolka

Niestety, okres ciąży oraz karmienia nie jest odpowiednim czasem na odchudzanie. Ale wcale w czasie ciąży nie trzeba zmieniać się w beczkę. Można odżywiać się racjonalnie i nie ma takiej konieczności, by jeść za dwóch.

Przyszłe mamy nie powinny

przytyć w czasie ciąży więcej niż 8 do 12 kilogramów. Zawsze najszybciej przybiera się na wadze w czasie pierwszych trzech miesięcy, kiedy następuje fizjologiczne zatrzymanie wody i gdy organizm przystosowuje się do nowego stanu. Potem to tempo znacznie spada, pod warunkiem że ciężarna nie będzie bez przerwy się napychała i jadła za dwóch. Płód, łożysko, wody płodowe, sutki ważą około siedmiu kilogramów. Pozostałe kilogramy to tkanka tłuszczowa. Ile ich będzie, zależy od samej kobiety. Ale nie można w tym okresie stosować żadnych dietetycznych ograniczeń. Dziecko musi się rozwijać.

POD PARAGRAFEM

Zdecydowałam się rozejść z mężem. Nie stać mnie na prawnika, więc proszę o radę podaną w gazecie. Gdzie trzeba złożyć pismo o rozwód i co taki dokument powinien zawierać. Czy potrzebne są jakieś dodatkowe dokumenty?

Jadwiga

Pismo, czyli pozew o rozwód, należy złożyć w sądzie wojewódzkim, bo właśnie sądy wojewódzkie orzekają o rozwodach. Złożenie pozwu oznacza wszczęcie sprawy.

Pozew musi być napisany czytelnie i spełniać określone wymagania. Jeśli będzie błędny, nie zosta-

nie przyjęty. Pismo musi być zaadresowane do Sądu Wojewódzkiego w Łomży. Powinno zawierać dokładne dane, czyli imiona, nazwiska i adresy obu stron, a więc powoda (osoby występującej do sądu) i pozwanego (w tym wypadku męża). Każda korespondencja z sądu będzie przychodziła pod wskazane w piśmie adresy.

W tytule pisma podaje się, o co wnoszony jest pozew. W tym przypadku: o rozwód. Następnie trzeba przedstawić swoje żądania. Trzeba zatem napisać, że wnosi się o orzeczenie rozwodu, czy także wnosi się o orzeczenie o winie. W pozwie powinna znaleźć

się informacja, komu ma być powierzona władza rodzicielska nad małoletnimi dziećmi.

W uzasadnieniu pozwu krótko podajemy stan faktyczny, przedstawiając postawę strony przeciwnej, źródła konfliktu. Trzeba podać argumenty przekonujące i wiarygodne, a także informacje o niektórych dowodach, jakie planuje się przedstawić w trakcie rozprawy.

Jeśli chcemy, by nasze racje poświadczyli świadkowie, trzeba wymienić ich nazwiska i podać dokładne adresy, by sąd mógł skierować do nich wezwania.

Do pozwu o rozwód należy dołączyć akt zawarcia małżeństwa i akty urodzenia dzieci.

Pozew należy własnoręcznie podpisać. Składa się go w sądzie w dwóch egzemplarzach.



KOCHANI

Dzisiaj chcę z Wami porozmawiać o Waszych ofertach. Nie może być tak, że pan X przysłał dwie oferty, w których pisze: „Samotny, lat 28, romantyk, niezależny, pozna panią do lat 30, romantyczną, patrzącą poważnie na życie (...)” i w drugiej: „Kawaler, lat 33 spod znaku Barana pozna panią do lat 40, najchętniej z Łomży (możliwość przeprowadzki). Jeżeli jesteś samotna, szukasz czulego przyjaciela (...)”. Pod jedną i drugą ofertą to samo nazwisko i ten sam adres. Powstaje pytanie: Ile lat ma naprawdę pan X? Czy jest osamotnionym romantykiem, czy szuka starszej od siebie kobiety z mieszkaniem?

Takie dwie oferty nie mogą się ukazać w tej rubryce. I dziwię się panu X, że je przysłał, tak obnażając swoje intencje. I

nie pomogą dołączone znaczki pocztowe.

Można natomiast prosić o powtórzenie swojego anonsu.

Pozdrawiam Was ciepło

GIZELA

OFERTY

Mam 30 lat, 182 cm wzrostu i piwne oczy. Lubię czytać książki, spacerować w dwoje, sport, podróże i bardzo kocham dzieci. Jestem romantykiem stanu wolnego. Tęsknię za obecnością, która załudni ten psychiczny nadmetraż. Tęsknię za tym, żeby ktoś nawet poprzekadzał... Poznam miłą dziewczynę — kobietę, która potrafi mnie zrozumieć. Zdjęcie mile widziane. Odpiszę na każdy list.

Rak
z Płocka

Kawaler (28/182), niebieskooki szatyn spod znaku Skorpiona z zawodowym wykształceniem. Z natury spokojny, ceni szczerść i wierność, lubi muzykę disco polo, dobre filmy. Chciałby poznać Panią poważnie myślącą o życiu, domatorkę ceniącą wierność, szczerść, wierzącą w bezinteresowną przyjaźń (wiek 24-29 lat). Foto mile widziane.

U.S.
08-300 Sokółów Podlaski
skr. poczt. 287

Jestem od dłuższego czasu w separacji (nie z mojej winy). Mam 58 lat, nie palę, jestem niezależny finansowo. Poznam samotną panią, umiejącą prowadzić dom, również niepalącą, chętnie rencistkę.

Tadeusz Strzałka
Sulisław 8
49-242 Jędrzejów

Panna (34/158), trochę nieśmiała, bez nałogów. Chciałabym poznać pana z oferty podpisanej „Marek z Łomży”. Bardzo proszę o adres, ewentualnie telefon.

Dorota

Doroto. Nie podajemy ani adresów, ani telefonów. Napisz list na adres redakcji z dopiskiem „Dla Marka”, a na pewno trafi do adresata. On sam zdecyduje, czy podać Ci swój adres i nawiązać kontakt.

Gizela

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ofert.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 60 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.





Z MODLITWY PAPIEŻA

W „Kontaktach” (nr 23/97) opublikowaliście „Modlitwę Papieża”. Postanowiłem ją ująć w wierszu, który poniżej przesyłam. Jeśli się podoba, to proszę opublikować. Jestem człowiekiem skromnym i nie zależy mi na zaszczytach, więc proszę ewentualnie podpisać wiersz MM. A gdyby w wypadku publikacji należało się jakieś wynagrodzenie, to proszę przekazać na Stowarzyszenie Walki z Rakiem w Łomży.

Wielki Człowiek

Obojętnie kto jaką wiarę wyznaje czy nie

Ale jeśli świadomie godzi się na miano Polaka
To na pewno głęboko w sercu swoim wie
Dumna jest Polska, że ma Papieża rodaka.

Przywiózł do Polski i skłóconego świata
Przesłanie pojednania wszystkich wiar i ludzi
Żeby każdy kochał bliźniego jak swego brata
Współdziałanie to żadnych zastrzeżeń nie budzi.

Prosił o ochronę przed egoizmem Indywidualnym, rodzinnym i społecznym
By brzydzić się niebezpiecznym cynizmem
I żeby mocniejszy nie gardził słabszym.

Prosił o naukę w dostrzeganiu własnej winy
Byśmy nie zaczynali odnowy od innych
Widzieli żdźbło w oku, które ma bliźny
A nie dostrzegali belki u siebie i bliskich.
M.M.

DLACZEGO?

Dlaczego tak trudno zrozumieć pełnosprawnym ludzi niepełnosprawnych. Biorąc pod uwagę tylko Łomżę, zauważamy brak w większości instytucji poręczy oraz podjazdów, umożliwiających we-

jście i wyjście niepełnosprawnym, nie mówiąc już o poruszaniu się. Taki stan rzeczy dotyczy również opieki zdrowotnej i społecznej, a w obiektach prywatnych nikt tego w ogóle nie dostrzega. Pełnosprawni winni pamiętać o tym, że niepełnosprawność może spotkać każdego, czego nikomu nie życzę. Przykładem jestem ja: byłem pełnosprawny, wypadek, i jestem niepełnosprawny i już w codziennym życiu w większości jestem bezradny. W prywatnym sklepie, gdzie muszę się zaopatrywać, chciałem ponieść nawet częściowo koszt przystosowania wejścia. Odmówiono ze śmiechem. W kilku miejscach, po zwróceniu się o pomoc, spotkałem się ze zrozumieniem: w ŁSM, Fundacji CITON oraz kilku gabinetach służby zdrowia i opieki społecznej. To utwierdza niepełnosprawnego, że warto walczyć. A tak, mówiąc szczerze, prawdziwych ludzi i przyjaciół poznaje się w biedzie.

(imię i nazwisko
do wiadomości redakcji)
Łomża

POCZTÓWKA Z WŁOCH

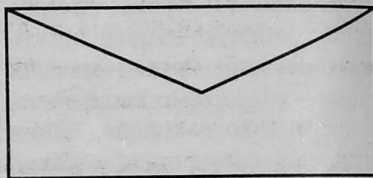
Pozdrowienia z turnieju we Włoszech dla redakcji „Kontaktów” przesyła zawodnik ŁKS Przemek Dąbrowski.

„EROTYCZNY WIATR”

Katolicki Ruch Ochrony Rodzin chce „bronić” nie tylko swoje dzieci przed wiedzą i uświadomieniem. Oświata seksualna daje szansę pełniejszej wiedzy, która pozwala dbać nie tylko o własne zdrowie, ale może przyczynić się do uniknięcia takich dramatów, jak przymusowe macierzyństwo nastolatek, aborcja, powstawanie niepełnych rodzin lub przypadkowych, zawieranych pod presją niechcianych ciąży, małżeństw.

Czy tym działaczom i przewodzącym im księżom nie zależy na tym, by uświadomione dziecko, nie rozumiejące, co się dzieje z jego ciałem, zdobywało wiedzę seksualną na podwórku, z pism młodzieżowych (może pornograficznych), w krzakach przy dyskotecie lub zabawie wiejskiej? (...)

(imię i nazwisko
do wiadomości redakcji)
Łomża



SZTUKA BUDOWANIA Bis

Fundamenty SBB

Zainteresowanie budową domu modelowego **DLA CIEBIE** w Śniadowie przy ul. Kolejowej 17 jest coraz większe. Szczególnie widać to po godz. 15.00. Również media dostrzegając zalety nowej formy budowania i możliwość jej upowszechnienia, poświęcają więcej miejsca na swoich łamach. Każdy dzień budowy domu jest pieczołowicie dokumentowany zdjęciami oraz zestawieniami zużycia materiałów. Koszty pracy sprzętu, robocizny mają również odbicie w rejestrach. Postęp w pracach jest widoczny dosłownie po każdej godzinie. Aktualnie w końcowej fazie jest krycie dachu.

W ramach cyklu **SBB** będziemy chcieli przybliżyć każdy etap budowy zwracając uwagę na takie aspekty, jak: koszty, czasochłonność, ekologiczność zastosowanych technologii, tzw. kulturę techniczną, estetykę.

Dzisiaj rozpoczynamy budowę od podstaw, czyli rzecz o **FUNDAMENTACH**. Zanim jednak rozpoczniemy wykopy, szczegółowo rozplanujemy plac budowy oraz ułożymy harmonogram prac. Składowanie materiałów, przebieg dróg dojazdowych, przejazdowych, podłączenie energii elektrycznej powinny być przemyślane, aby nie kolidowały z przebiegiem prac i używanym sprzętem.

FUNDAMENTY najczęściej wykonuje się jako:

1. Wylewane betonem.
2. Murowane z bloczków betonowych.
3. Żelbetowe.

4. Murowane z cegieł.

5. Murowane z wibroprasowanych pustaków betonowych. Fundamentom z wibroprasowanych pustaków betonowych poświęcimy odrębny artykuł.

Koszt całkowity (R+M+S) na wykonanie jednego metra sześciennego fundamentu w poszczególnych metodach wynosi:

- wylewanie betonem B-15 wykonywanym na budowie — 156 zł
- wylewanie betonem B-15 dostarczonym z wytwórni — 152 zł
- wylewanie betonem B-15 dostarczonym z wytwórni wraz z podaniem go pompą w każde miejsce fundam. — 171 zł
- murowanie bloczkami M-2, M-4 — 194 zł
- murowanie cegłą — 305 zł

Fundamenty wylewane są zatem mniej kosztowne od fundamentów murowanych. Na szczególną uwagę zasługuje metoda wylewania fundamentów betonem dostarczanym z wytwórni. Zalety tej metody:

1. Bardzo niska czasochłonność.

Przykładowo: zalanie fundamentu o objętości ok. 20 m³ zajmuje 2 godz., jeżeli skorzystamy z usług PREFBET-u w Śniadowie, który stawia do dyspozycji zestaw betoniarek samojedźdźnych, w tym z podajnikiem betonu (pompą), mogącym dostarczyć beton w każde miejsce fundamentu. Zalanie tego samego fundamentu betonem wykonywanym na budowie z użyciem betoniarki o pojemności 250 l zajęłoby ok. 4 dni.

2. Lepsza organizacja placu budowy.

Brak piasku, żwiru, cementu, a nawet betoniarki powoduje, że na placu budowy jest więcej przestrzeni.

3. Lepsza organizacja pracy.

Problemy związane z przywozem piasku, żwiru, cementu są tutaj nieznane. Czas możemy poświęcić innym etapom budowy.

4. Wygoda.

Zalanie betonem dostarczanym na miejsce praktycznie nie wymaga wysiłku fizycznego.

5. Właściwa marka betonu.

6. Lepsze parametry wytrzymałościowe fundamentu z uwagi na jednoczesne zalanie całości.

Przy fundamentach bardzo istotną kwestią jest wykonanie izolacji przeciwwilgociowej i wodoochronnej. Należy pamiętać, że izolacje zaliczane są do robót zakrytych, których błędów wprawdzie nie widać, ale ich konsekwencje są bardzo poważne (grzyb, zawilgocenie ścian, a w konsekwencji pękanie i kruszenie murów).

Na budowie domu modelowego w Śniadowie zastosowano łączoną metodę fundamentowania, polegającą na wylewaniu betonem do poziomu terenu, a następnie murowaniu cokołu z bloczków wibroprasowanych betonowych.

Redakcja SBB
tel. 176-128, 180-672





• „TUNEL” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Rob Cohen. Występują: Sylvester Stallone i Amy Brenneman.

Dynamiczne, trzymające w napięciu kino akcji z niezawodnym Sylve-rem Stallone w roli głównej. Uciekający przed policją bandyci uderzają przewożące łatwopalny materiał ciężarówki. Wybuch niszczy tunel, tworzy się gigantyczny karambol. Kataklizm przeżywa tylko kilkanaście ludzi, którym grozi śmiertelne niebezpieczeństwo. Jeden z najlepszych filmów tego rodzaju.

• „CPUN” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Geoff Murphy. Występują: Eric Stoltz i John Corbett.

Minęło dwadzieścia lat od chwili, kiedy trzech wyrostków zawarło przyjaźń. Dziś jeden z nich wraca do rodzinnego miasteczka, jako zniszczony narkotykami ludzki wrak. Przypadkiem znajduje walizkę pełną pieniędzy. To szansa na rozpoczęcie normalnego życia. Jest tylko jedna przeszkoda. Właścicielem okazał się mafijny boss.

• „CZY TO TY, CZY TO JA” — komedia, prod. USA. Reż. Andy Tennant. Występują: Kirstie Alley i Steve Guttenberg.

Klasyczna komedia pomyłek o dwóch podobnych do siebie dziewczynkach. Rezolutne panienki postanawiają zamienić się rolami, by w ten sposób doprowadzić do szczęśliwego finału pewnego romansu. Film ogląda się z dużą przyjemnością.

• „CZAS ZABIJANIA” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Joel Schumacher. Występują: Sandra Bullock i Matthew McConaughey.

Każda powieść Johna Grishama staje się kinowym przebojem. Ostatnia propozycja to opowieść o pewnej rozprawie sądowej. Oskarżonym jest czarnoskóry ojciec, który zamordował dwóch gwałcicieli swojej nieletniej córki. Obrony podjął się młody adwokat, któremu doradza doświadczony, choć zniszczony alkoholem mecenas. Rozprawa toczy się w małym miasteczku, na południu Stanów, gdzie nadal żywe są nastroje antymurzyńskie, a niektórzy mieszkańcy jednoczą się w zakazanej organizacji Ku-Klux-Klan. Ten film warto zobaczyć.

• „MATYLDA” — kino familijne, prod. USA. Reż. Danny DeVito. Występują: Reha Perlman i Pam Ferris.

Matyllda ma strasznych rodziców, zabieganych, ogłupiałych przez telewizję i teleturnieje. Rodzice wysyłają dziewczynkę do równie strasznego miejsca: szkoły prowadzonej przez odrażającą dyrektorkę. Jednak tam Matyllda odnajdzie przyjaciela.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁÓŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1.

Na posesji Tadeusza Gumkowskiego stoi w Wólce Czerwińskiej krzyż. Nierozzerwalnie związany on jest z dziejami tej rodziny.

Gniazdami rodowymi Gumkowskich są wsie Gumki oraz Wólka Czerwińska. Ta ostatnia osada została założona w XV wieku i nosiła początkowo nazwę Woli Gumowskich. Do dziś zachował się za wsią pobagienny obszar zwany „Zawolem”. Gumkowscy posiadali przydomek „Kolejka”. Przed wybuchem I wojny światowej w Wólce Czerwińskiej mieszkało kilku gospodarzy o tym samym nazwisku. Jednym z nich był Marcelli. Całe życie ciężko pracował. Gospodarował na niewielkich zagonach. Miał synów: Stefana, który był krawcem w Ostrowi Mazowieckiej; Ignacego, uczestnika wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku oraz Jana. Ten ostatni próbował swoich sił w handlu. Przed II wojną światową posiadał do spółki z Jemielitym sklepik w Zambrowie. Po wyzwoleniu pracował jako kierownik młyna w Grodzisku koło Czerwina. W samej Wólce posiadał niewielki domek. U progu lat 70. sprzedał go i przeniósł się z żoną do pobliskiej Ostrołęki.

Obaj synowie Jana otrzymali staranne wykształcenie. Dziś pracują na poważnych stanowiskach, Mirosław w Ostrołęce, zaś Stanisław w Gdańsku.

Gumkowsky emigrowali do różnych regionów w kraju. Przed 1925 r. do Ameryki wyjechała nieznana z imienia Gumkowska.

W Wólce Czerwińskiej mieszka jeszcze trzy rodziny o tym samym nazwisku. Wśród nich potomkowie Jana.

W 1920 roku rozbroił on oddział bolszewicki we wsi. Wymontował z ustawionych pod ścianą stodoły karabinów nieprzyjacielskich żołnierzy zamki. Następnie powiadomił o tym fakcie stacjonujące w pobliżu jednostki polskie, które po przybyciu na miejsce otoczyły śpiących w stodole bolszewików i po krótkiej konsternacji wzięły do niewoli cały oddział wroga.

Jan miał syna Henryka, który pozostawił po sobie maszynopis pt. „Szumiąca Narew”, będący zbiorem wspomnień z okresu okupacji niemieckiej.

We wsi mieszka również inna rodzina Gumkowskich. Jeden z jej przedstawicieli, Czesław, służył w wojsku polskim w 1920 roku.

Trudno jest dziś ustalić, jakie jest pokrewieństwo między wyżej wymienionymi rodzinami. Jedno jest pewne: Gumkowsky wiernie służyli Polsce, stawiali we jej obronie w najtragiczniejszych momentach dziejowych.

JAN BOGUSKI

JANUSZ BERNER

9 części pożądania

„Recepcjonista w hotelu trzymał w ręce kartkę z moją rezerwacją. — Pan Geraldine Brooks — przeczytał. — Ale przecież ja jestem kobietą. Przytaknęłam obojętnie. — Przykro mi, ale nasz pracownik popełnił błąd. — Nie szkodzi — rzekłam. — Proszę dodać i, a zrobi się pani. — Nie — on na to. — Pani nie rozumie. Nie mogę dać pani pokoju. To wbrew prawu, wbrew przepisom dla kobiet. Rozejrzałam się po śmiałym holu hotelu. — A one? — spytałam wskazując głową dwie ubrane na czarno Saudyjki, kierujące się do windy. — One są tu ze swoim mężem — wyjaśnił recepcjonista. — W Arabii Saudyjskiej kobieta nie podróżuje samolotem. Nie ma na to powodu. Chyba, że jest prostytutką.”

Książka ujawnia niemało tajemnic życia w świecie muzułmańskim.

W rozdziale pierwszym zatytułowanym „Święta zaślona”. „Przed nami grupa dziewczyn weszła do husejniji. Byli to robotnicy fabryczni z Meszhedu — zalane twarzami ocierali zrogowaciałymi pięściami. Balkon, z którego Chomeini przemawiał, został naprędce oszklony po jego śmierci, gdyż żałobnicy przechodzili przez poręcz, by całować i głaskać jego rękę. Nasza grupa skręciła obok husejniji i skierowała się ku wejściu zasłoniętemu kurtyną i obstawionemu przez strażniczek Rewolucji. Pod czadorami — dużymi płachtami czarnego materiału namalowanymi na głowy i spadającymi do kolan — strażniczki nosiły takie same jak mężczyźni odpowiedniki oliwkowo-szare mundury z atrybutami w postaci strzelby, granatu i zaciśniętej pięści. Za kurtyną czekała na nas z herbatą wdowa po Chomeinim.”

Geraldine Brooks: „9 CZĘŚCI POŻĄDANIA”, Świat Książki, Warszawa 1996, 251

Srebrny krążek Orkiestry

Utwory Bizeta, Brahmsa, Kalmana, Straussa, Rubinsteina, Rodrigueza i Chachaja znalazły się na płycie kompaktowej Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej.

Płyta oraz starannie wydany folder wydane zostały z okazji jubileuszu 20-lecia Orkiestry oraz Dni Łomży.

— Nagranie płyty kompaktowej oraz sfinalizowanie wszystkich formalności natury artystyczno-prawnej stało się w tempie sportowo-olimpijskim. Z całą pewnością jest to wielkie wydarzenie dla orkiestry, a także dla władz i mieszkańców Łomży — mówi dyrektor Tadeusz Chachaj.

Srebrny krążek mógł powstać dzięki wielkiej życzliwości wielu osób. Dyrektor Chachaj ma kłopot z doбором słów, by dobrze wyrazić serdeczne podziękowania kierującym „Pre-fbetem”, „Novum”, PKO S.A., miejskim i wojewódzkim władzom. Słowa wdzięczności kieruje także w stronę prof. Witolda Raczkiewicza, rektora filii Akademii Muzycznej w Białymstoku, który udostępnił do nagrania kotły, gdyż, jak to żartobliwie określił, „łomżyńskie nie nadają się nawet do gotowania zupy”.

Płyta została nagrana w Studium Muzycznym Radia Białystok. Wyboru utworów dokonał dyrektor Chachaj.

— Jest to różnorodna muzyka. Powinna mieć powodzenie nie tylko wśród melomanów — mówi dyrektor.

Koncert, w czasie którego wykonane zostaną wszystkie nagrane utwory, odbył się w sobotę, 14 czerwca, w parku, miejskim. Tydzień wcześniej utwory te były prezentowane na antenie Radia Białystok.

„Nutka” w przedszkolu

Sala widowiskowa Urzędu Wojewódzkiego wypełniona po brzegi przedszkolakami. Nie ma ani jednego wolnego fotela. Na scenie Łomżyńska Orkiestra Kameralna i... Pani „Nutka”.

„Nutką” jest Helena Mieszkuniec, kompozytor, autorka tekstów, wokalistka i dyrektor Szkoły Estrady w Białymstoku. W Łomży od trzech lat prowadzi z Orkiestrą we wszystkich przedszkolach edukację muzyczną.

— Budzę w dzieciach muzyczne zainteresowania. Poznają instrumenty, tańce, podstawowe terminy. Może przez to będą umiały spojrzeć w tę stronę — powiedziała Helena Mieszkuniec.

Koncert kończy się konkursem: przedszkolaki popisują się wiedzą, potrafią wymienić instrumenty, rozróżnić dęte od smyczkowych, wiedzą, że na skrzypcach można grać smyczkiem i palcami.

— Edukacja przedszkolna jest niezwykle potrzebna. Tu budzi się wrażliwość muzyczną. Absolutnie nie można tego zaniedbać — uważa Tadeusz Chachaj, dyrektor ŁOK.

Cztery pory roku

Wiosenny las, soczysta zieleń, urokliwe słońce, kolorowa krowa i inne zwierzątka, dmuchawce, jesienne refleksy w kolorze czerwieni i złota, wyciszone zimowe prace uczniów z Łomżyńskiego, którzy wzięli udział w konkursie plastycznym, zatytułowanym „Cztery pory roku” Na konkurs napłynęło ich 178. Inspiracją plastycznego dzieła był utwór poetycki.

— To świadectwo wielkiej wrażliwości na poezję i otaczający ją świat — powiedziała Anna Buraś, plastyk z MDK-DŚT.

A oto nagrodzeni autorzy najlepszych prac:

W kategorii klas I-IV: I miejsce — Elwira Michalczyk (GOK Czyżew), II miejsce — Hanna Pieklik (SP Turośl), III miejsce Agata Jenczelewska (SP nr 4 Grajewo) oraz wyróżnienia: Kasia Zanio (SP nr 4 Grajewo), Karolina Lewkowicz (SP nr 1 Łomża), Ania Borawska (SP nr 4 Grajewo), Wiola Haraś (SP nr 4 Grajewo), Kasia Modzelewska (SP nr 4 Grajewo), Marta Szczubełek (SP nr 1 Łomża), Patrycja Wiska (SP nr 1 Łomża), Karolina Niemkiewicz (SP nr 1 Łomża) i Dominika Tocka (SP nr 1 Łomża).

W kategorii klas V-VIII: I miejsce — Małgorzata Pieklik (SP Turośl), II miejsce — Monika Żukowska (Prac. Plast. MDK Łomża i III miejsce — Dawid Zaraziński (Prac. Plast. MDK Łomża) oraz wyróżnienie Ewa Rybka (SP Turośl).

W kategorii szkół średnich nagrodę zdobyła Martyna Modzelewska (PZSP Łomża).

Organizatorami konkursu byli: Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łomży, Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży i Miejski Dom Kultury — Dom Środowisk Twórczych w Łomży.





KRONIKA POLICYJNA

WYPADKI DROGOWE

W Kołakach Kościelnych kierujący bmw Aleksander G., obywatel Białorusi, na prostym odcinku drogi zjechał na lewą stronę jezdni i zderzył się z ciężarowym mercedesem. Cudzoziemiec zmarł po przewiezieniu do szpitala, a pasażer Aleksander S., także obywatel Białorusi, doznał ciężkich obrażeń ciała.

W Rydzewie (gm. Kolno) kierujący rowerem Lech K., miejscowy, został potrącony przez nieznanego kierowcę nie ustalonego samochodu osobowego, ponosząc śmierć na miejscu. Kierowca zbiegł z miejsca tragedii.

W Maliszewie (gm. Zawady) kierujący polonezem Ireneusz Ż., miejscowy, wskutek nadmiernej prędkości stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w przydrożne drzewo. Pasażer Bogdan O. z Chlebiotek Nowych (gm. Zawady) doznał obrażeń ciała. Sprawca wypadku był pod wpływem alkoholu (2,02 prom.).

W Kuziach (gm. Zbójna) kierujący fiatem 126p Eugeniusz K., miejscowy, potrącił jadącego rowerem Kazimierza N., który zjechał na lewą stronę drogi pod samochód. Rowerzysta doznał obrażeń ciała.

W Zambrowie na ul. Wojska Polskiego jadąca rowerem 14-letnia Monika P., miejscowa, skręcając w lewo zjechała drogę polonezowi, którym kierowała Alicja L. ze wsi Zagroby Łętownica (gm. Zambrów). Rowerzystka doznała otarcia na skórkę.

W Wygodzie (gm. Łomża) kierujący fiatem 126p Krzysztof S. z Zambrowa potrącił Adama L., który nagle wtargnął na jezdnię. Pieszy doznał złamania obu nóg.

W Konarzycach (gm. Łomża) kierujący skodą Jerzy O., miejscowy, chcąc uniknąć czołowego zderzenia z cinquecento, zjechał na prawy chodnik i uderzył w betonowy słup telefoniczny. Doznał obrażeń ciała.

W Laskowcu Starym (gm. Zambrów) kierujący uno Leszek R. z Zambrowa, podczas wyprzedzania, uderzył w skręcającego w lewo fiata 126p. „Maluch” zjechał do rowu, a kierowca uno doznał obrażeń ciała.

ROZBOJE

W Zambrowie nieznani sprawcy używając siły i groźąc nożem Olegowi D., obywatelowi Białorusi, ograbili go z volkswagena. Tymczasem aresztowano 19-letniego Marka D., miejscowego, podejrzanego o współudział w tym przestępstwie.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

W Zambrowie ze sklepu Grzegorza P. przepadła odzież wartości około 25 tysięcy złotych.

W Zambrowie z pracowni żywienia Zespołu Szkół Rolniczych ktoś ukradł artykuły gospodarstwa domowego wartości około 1160 zł.

W Ciechanowcu z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych zniknął magnetowid, kserokopiarka, odtwarzacz wideo i pieniądze. Straty 3600 zł.

W Ciechanowcu ze stodoły przepadły kosiarka spalinowa do trawy i 2 piły łącznej wartości 2000 zł na szkodę Dariusza K.

W Wiźnie z mieszkania Kazimierzy W. ktoś ukradł telewizor wartości 1500 zł.

INNE

W Smolnikach (gm. Stawiski) anonimowy rozmówca telefonicznie powiadomił dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych o podłożeniu bomby. Był to kolejny głupi dowcip.

We wsi Chojane Pawłowieta (gm. Kulesze Kościelne) podczas pożaru domu Tadeusza K. poniósł śmierć w płomieniach Wacław K. Przyczyną tragedii było prawdopodobnie zwarcie w instalacji elektrycznej.

Prokurator rejonowy w Łomży zastosował poręczenie majątkowe w kwocie 1000 zł i dozór policji wobec Grzegorza O. z Łomży, podejrzanego o kierowanie pod wpływem alkoholu (0,98 prom.) i bez uprawnień ładą, potrącenie rowerzystki Agnieszki K. i ucieczkę z miejsca wypadku.



PLYWANIE

Na basenie Szkoły Podstawowej nr 10 w Łomży odbyły się II Otwarte Mistrzostwa w Pływaniu o Puchar Prezydenta Łomży. Rywalizowało 116 zawodniczek i zawodników, reprezentujących 5 sekcji pływackich. W punktacji drużynowej najlepsza okazała się sekcja UKS 10 I (opiekun Beata Kamińska-Szmitko) przed Ośrodkiem Aktywności Rehabilitacyjno-Korekcyjnej (opiekun Czesław Rybicki) i Szkółką Pływacką LO (opiekun Jarosław Szmitko) wraz z UKS 10 II (opiekun Jarosław Szeremet). Zawodnicy walczyli także o nagrody rzeczowe i dyplomy w 4 kategoriach wiekowych i w 4 stylach pływackich. Oto najlepsi. Styl motylkowy, rocznik 1984-82: 1. Katarzyna Szostak, 2. Małgorzata Wójcicka, 3. Anna Smugarzewska. Styl grzbietowy: rocznik 1987-86 – 1. Agata Chmielewska, 2. Beata Mojsa, 3. Patrycja Pogroszewska, 1. Łukasz Florczyk, 2. Paweł Borowski, 3. Michał Możarowski, rocznik 1985-84 – 1. Karolina Konarzewska, 2. Marta Miller, 3. Justyna Owczarek, 1. Przemysław Rybicki, 2. Wojciech Makowski, 3. Oskar Danielewski; rocznik 1983-82 – 1. Ewa Świdarska, 2. Kamila Zgiet, 3. Jolanta Chmielewska, 1. Łukasz Miszczuk, 2. Krzysztof Wildner, 3. Michał Grabowski. Styl klasyczny: rocznik 1987-86 – 1. Sylwia Szostak, 2. Marta Ostrowska, 3. Małgorzata Cwalina, 1. Radosław Rybicki, 2. Tomasz Gosiewski, 3. Marcin Kozłowski; rocznik 1985-84 – 1. Dorota Smętek, 2. Katarzyna Makowska, 3. Anna Świdarska, 1. Konrad Raszkievicz, 2. Oskar Danielewski, 3. Jakub Grabowski; rocznik 1983-82 – 1. Aneta Pawlińska, 2. Ewa Świdarska, 3. Anna Smugarzewska, 1. Łukasz Miszczuk, 2. Michał Czerski, 3. Michał Lechowicz. Styl dowolny: rocznik 1989-88 – 1. Małgorzata Makowska, 2. Agata Świąszkowska, 3. Kinga Kobryś, 1. Adam Lach, 2. Michał Krzyżkowiak, 3. Bartosz Załęski; rocznik 1987-86 – 1. Agata Chmielewska, 2. Paulina Czarnowska, 3. Sylwia Szostak, 1. Radosław Rybicki, 2. Paweł Borowski, 3. Michał Możarowski; rocznik 1985-84 – 1. Katarzyna Szostak, 2. Marta Miller, 3. Maja Chmielewska, 1. Wojciech Makowski, 2. Konrad Raszkievicz, 3. Przemysław Rybicki; rocznik 1983-82 – 1. Aneta Pawlińska, 2. Małgorzata Wójcicka, 3. Kamila Zgiet, 1. Wiktor Jakubowski, 2. Michał Czerski, 3. Sebastian Zakrzewski; do 20 lat – 1. Agnieszka Łapińska, 2. Joanna Krasowska, 1. Bogdan Puszczyk, 2. Jakub Wildner, 3. Krzysztof Wicher.

Sponsorami imprezy byli: Urząd Miejski, hurtownia „Farmal”, „Unifactor”, Rada Rodziców przy SP nr 10, SZS, Zarząd Wojewódzki TKKF, sklep „Merkury”, sklep sportowy przy ul. Bernatowicza i „Domax”.

PIŁKA SIATKOWA

Drużyna Zespołu Szkół Ekonomicznych w Łomży została zwycięzcą Mistrzostw Województwa Szkół Ponadpodstawowych w Piłce Siatkowej Dziewcząt rocznika 1980-81 za rok szkolny 1996/97. Kolejne miejsca zajęły reprezentacje I Liceum Ogólnokształcącego w Łomży, Liceum Ogólnokształcącego w Zambrowie i II Liceum Ogólnokształcącego w Łomży. Zwycięzcy, podopieczni trenera Kazimierza Ostaszewskiego, otrzymały puchar przewodniczącego SZS, a pozostałe zespoły pamiątkowe dyplomy.

TEAKWONDO

Z medalami wrócili z mistrzostw Polski młodzików w teakwondo, rozegranych w Świdniku, zawodnicy łomżyńskiego „Medyka”. Brązowe zdobyli Kazimierz Andrychowski (kategoria do 43 kg), Maciej Chojnowski (do 52), Paweł Remiszewski (do 52) i Rafał Samselski (do 60). Natomiast złoto przypadło kobiecie – Marii Zarzewskiej (do 57 kg), która wygrała z wysoką przewagą cztery walki, w tym w finale z zawodniczką AZS Poznań aż 5:1. Nasi medaliści są podopiecznymi trenera Jerzego Millera, który od lat znakomicie przygotowuje kolejne pokolenia miłośników teakwondo.

JANTAROWE BIEGI

Z okazji Dni Łomży odbyło się „Kryterium biegu jantar” na widowiskowej trasie „Trakt papieski” – Osiedle „Górka Zawadzka” – Osiedle „Jantar”, liczącej 3040 m. Na starcie stanęło 102 zawodników. Oto najlepsi w poszczególnych kategoriach. 10 km: ro-



SPORT



cznik 1967-1958 – 1. Jerzy Koronicki (JW Czerwonny Bór), 2. Mariusz Niziński (Klub Rekreacyjno-Biegowy „Eko” przy łomżyńskim PTTK), 3. Mirosław Cier („Eko”); rocznik 1978-1968 – 1. Dariusz Cymek (Kalinowo), 2. Piotr Burnos („Eko”), 3. Adam Burnos („Eko”); rocznik 1957 i starsi – 1. Andrzej Grzybala („Eko”). 6 km: rocznik 1981/80/79 – 1. Grzegorz Papież, 2. Grzegorz Jarnicki (obaj Stawiski), 3. Paweł Cymek (Kalinowo). 3 km: rocznik 1981/80/79 – 1. Sylwia Cymek (ZSW Łomża). 800 m: rocznik 1981/80/79 – 1. Wioletta Sutkowska (ZSZ Zambrów), 2. Małgorzata Dąbrowska (II LO Łomża), 3. Anna Kondraciuk (II LO Łomża). W kategoriach dzieci i młodzieży zwyciężyli: 600 m – Katarzyna Sutkowska (SP Ostróże), 400 m – Paulina Żerek (SP 9 Łomża), Grzegorz Tarczewski (SP 10 Łomża), Emilia Sutkowska (SP Ostróże), Łukasz Warzyński (SP 1 Łomża); 200 m – Szymon Talaga (przedszkole z Wołomina). Najmłodszym zawodnikiem był 3-letni Piotruś Jankowski.

KOSZYKÓWKA

Koszykarze z UKS „Dziwiątki” w Łomży, mistrzowie województwa rocznika 1982, zajęli czwarte miejsce w rozgrywkach Makroregionu Mazursko-Warszawskiego, które odbyły się w Pruszkowie. Nasz zawodnik Tomasz Górny został wybrany do grona pięciu najlepszych siatkarzy zawodów, a Wojciech Skiba był trzeci w klasyfikacji strzelców oraz najwzrostem zawodnikiem w swojej drużynie.

Po raz trzeci UKS „Dziwiątki” zorganizował turniej koszykówki chłopców o puchar prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej „Perspektywa”. Zwyciężyła drużyna „Łomżyczki 10” przed reprezentacją gospodarzy, Szkoły Podstawowej nr 4, 3 i 5. Organizację turnieju wsparli Urząd Miejski. Korporacja Ubezpieczeniowa „Filar” i sklep „Pikot”.

„CZWARTEK LEKKOATLETYCZNY”

Najlepsi w kolejnym „Czwartku”, rozegranym w Łomży 12 czerwca. Rocznic 1984: bieg na 60 m – Anna Niebrzydowska i Michał Korzeniewski (oboje SP 7 Łomża), 300 m – Emilia Libuda (SP Ostróże) i Bartek Leszczyński (SP 1 Łomża), 600 m – Urszula Kozikowska (SP 7 Łomża), 1000 m – Paweł Sikiński (SP 7 Łomża), rzut piłeczką palantową – Marta Klimowicz (SP 7 Łomża) i Damian Wiśniewski (SP 10 Łomża), skok w dal – Emilia Libuda (SP Ostróże) i Michał Korzeniewski (SP 7 Łomża), skok wzwyż – Anna Niebrzydowska (SP 7 Łomża) i Jarosław Mielnicki (SP 10 Łomża). Rocznic 1985: bieg na 60 m – Paulina Jadacka (SP 7 Łomża) i Zbigniew Mocarski (SP 10 Łomża), 300 m – Ewa Libuda (SP Ostróże) i Marcin Gosiewski (SP 7 Łomża), 600 m – Dominika Just (SP 2 Łomża), 1000 m – Cezary Chaberek (SP 5 Zambrów), rzut piłeczką palantową – Aldona Żebrowska (SP Uśnik) i Paweł Kijek (SP Kisielnica), skok w dal – Ewa Libuda (SP Ostróże) i Zbigniew Mocarski (SP 10 Łomża), skok wzwyż – Monika Gawęcka (SP 1 Łomża) i Mateusz Markowski (SP 7 Łomża). Rocznic 1986: bieg na 60 m – Karolina Wilczewska (SP 7 Łomża) i Adam Parzych (SP 10 Łomża), 300 m – Monika Kowalewska (SP 2 Łomża) i Łukasz Krawczyk (SP 7 Łomża), 600 m – Emilia Sutkowska (SP Ostróże), 1000 m – Krzysztof Mierzejewski (SP 10 Łomża), rzut piłeczką palantową – Małgorzata Ostrowska (SP 7 Łomża) i Marek Chętnicki (SP 9 Łomża), skok w dal – Ewa Gelek (SP 10 Łomża) i Artur Niedźwiecki (SP 4 Łomża), skok wzwyż – Beata Karwowska (SP 7 Łomża) i Krzysztof Mierzejewski (SP 10 Łomża).

KORYTKOWSKI BIEGA I ZWYCIĘŻA

Andrzej Korytkowski ze Śniadowa (HOLDING MURAWSKI), jeden z najlepszych biegaczy łomżyńskiego, niezwykle aktywnie rozpoczął sezon. Oto wyniki: Bieg Konstytucji (5 km) w Warszawie – 1 miejsce; Bieg Bartów (3,5 km) – 1 miejsce; Cross Elbląski (9 km) – 4 miejsce; II edycja Grand Prix Warszawy (10 km) – 2 miejsce; Memoriał im. St. Baszenia (10 km) w Białymstoku – 4 miejsce.

• ISKRA – SK...
...Zdunek, Paw...
...zrywkach, nie...
...zespołu z ru...
• SPARTA – B...
...czystof Wyszy...
...amki dla Biebr...
...tabeli UNIA, kt...
...onej latarni”. N...
...się zdarza str...
...zuciu trzech...
• ZNICZ – O...
...ZNICZ); Wiesław...
...KLETA, ubiegłor...
...radziłowia...
• UNIA – KON...
...ński (KONTAK...
...radzą sobie z...
...yński okazał...
...acji okręgu Bogd...
...KONTAKTY p...
...od 5 listopad...
...derzenie Wiesł...
...ce. W pierwsz...
...zeciwno KONTA...
...podarzy nie wyk...
...ważnie sędziow...
• ZIEMOWIT –...
...ZIEMOWIT); R...
...był do przew...
...boisku (m.in...
...gospodarze konie...
...rdziej, że nada...
...ędzy nimi 0:0).
• FORTUNA –...
...i (2), Adam Kal...
...natrem w oczy...
...e podlegała dys...
...edł do finiszu...
...szego strzelca...
...malne szanse n...
Tabela po 23 r...
1. Warmia
2. ŁKS II
3. Skra
4. Ziemowit
5. Orleń
6. Fortuna
Najlepsi strzelc...
...Prusinowski
...Marcin Grabowski
...18.



KONTAKTY

KONTAKTY

„KONTAKTY”
Redaguje:
(redakcja)
Michał...
Materiał...
Wydawca:
Skład:
Ogłosze...
Za treść...

V LIGA FINISZUJE

• **ISKRA — SKRA 0:6.** Bramki: Marcin Grabowski, Artur Mateuszczuk (3), Andrzej Zdunek, Paweł Kurzyński (SKRA). SKRA, mimo dwutygodniowej przerwy w rozgrywkach, nie straciła skuteczności, o czym boleśnie przekonała się Iskra, która przegrała z rundy jesiennej.

• **SPARTA — BIEBRZA 7:1.** Bramki: Tomasz Orłowski (4), Dariusz Wojtkiewicz, Krzysztof Wyszynski, Zbigniew Wasilewski (SPARTA); brak nazwiska strzelca dla Biebrzy. SPARTA utrzymała jednopunktową przewagę nad ostatnią w tabeli UNIA, która mimo wysiłków chyba już utrzyma do końca miano „czarnej latarni”. Na podkreślenie zasługuje wyczyn Tomasza Orłowskiego: rzadko się zdarza strzelić 4 bramki w jednym meczu. Swoje trzy grosze (bramki) wyrzuciło trzech panów „W”.

• **ZNICZ — ORLETA 2:3.** Bramki: Andrzej Tomaszewski, Zdzisław Konięcki (ZNICZ); Wiesław Pawlak, Robert Mioduszewski, Mirosław Ryszewski (ORLETA). ORLETA, ubiegłoroczny mistrz, uporały się na wyjeździe z mającymi duże aspiracje radziłowianami, którzy tego sezonu do udanych zaliczyć nie mogą.

• **UNIA — KONTAKTY 3:1.** Bramki: Bogdan Michalczyk — 3 (UNIA); Cezary Lemański (KONTAKTY). Już się wydawało, że KONTAKTY ustabilizowały formę i wyprzedzą sobie z ostatnią drużyną ligi. Tymczasem stoper gospodarzy Leopold Wyszynski okazał się zaporą trudną do sforsowania, a niedawny junior reprezentacji okręgu Bogdan Michalczyk udowodnił, że jego talent rozwija się prawidłowo. KONTAKTY podeszły do meczu z UNIA, która nie wygrała żadnego spotkania od 5 listopada, z dużą nonszalancją, za co zostały ukarane brakiem przywilejowego piłkarskiego szczęścia: trzy strzały Cezarego Lemańskiego oraz uderzenie Wiesława Radgowskiego wylądowały nie w siatce, lecz na poprzeczce. W pierwszej połowie „popisał się” główny arbiter, dyktując rzut karny przeciwko KONTAKTOM. Z decyzji śmiali się kibice UNII, a gdy zawodnik gospodarzy nie wykorzystał szansy, orzekli krótko: „No i sprawiedliwie”. Bardzo ważnie sędziowali natomiast arbitrzy liniowi.

• **ZIEMOWIT — WARMIA 3:2.** Bramki: Robert Lipiński (2), Mariusz Niedźwiec (ZIEMOWIT); Radosław Guzowski, Wojciech Korytkowski (WARMIA). Takie wyniki były do przewidzenia. WARMIA odreagowała awans IV ligi słabszą postawą na boisku (m.in. bramkarz nie popisał się przy obronie łatwej piłki), natomiast gospodarze koniecznie chcieli udowodnić, że i z mistrzem można wygrać, tym bardziej, że nadal walczą o trzecie miejsce w tabeli ze SKRA (bilans spotkań między nimi 0:0).

• **FORTUNA — ŁKS II 2:3.** Bramki: brak strzelców FORTUNY; Artur Prusinowski (2), Adam Kalinowski (ŁKS II). Do przerwy łomżanie grając „pod górkę” i z wiatrem w oczy przegrywali z gospodarzami 1:2. Po przerwie ich dominacja nie podlegała dyskusji. Artur Prusinowski, dzięki strzeleniu dwóch bramek, doprowadził do finiszu „etatowego” od kilkunastu rund lidera klasyfikacji o tytuł najlepszego strzelca Seweryna Lenkiewicza. Teraz wszystko w jego nogach, bo minimalne szanse na ostateczny sukces ma jeszcze trzech snajperów.

Tabela po 23 rundach

1. Warmia	23	55	108:29	7. Kontakty	23	26	50:62
2. ŁKS II	24	52	87:41	8. Iskra	23	26	37:86
3. Skra	23	47	73:38	9. Biebrza	22	24	44:70
4. Ziemowit	23	44	51:28	10. Victoria	23	22	26:72
5. Orleń	23	37	66:41	11. Znicz	22	21	41:56
6. Fortuna	23	30	35:49	12. Sparta	23	19	38:68
				13. Unia	23	18	39:62

Najlepsi strzelcy o puchar „KONTAKTÓW”: 1. Seweryn Lenkiewicz (WARMIA), Artur Prusinowski (ŁKS II) — 25 bramek; 2. Robert Lipiński (ZIEMOWIT) — 23; 3. Marcin Grabowski, Artur Mateuszczuk (SKRA) — 20; 4. Tomasz Orłowski (SPARTA) — 18.

WYGRAJ BILET DO KINA

Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny bilet do łomżyńskiego kina „Millenium” na wybrany z jego repertuaru film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu kina. Losowanie w każdą sobotę. W tym tygodniu „Millenium” proponuje:

19 czerwca, czwartek — • „Kłamca, kłamca” (godz. 17.00 i 19.00);
20 czerwca, piątek — • „Kłamca, kłamca” (godz. 11.00) • „Sara”, PL, 1997, reż. Maciej Ślesicki. Miłość ochroniarza (Bogusław Linda) i jego klientki, letniej licealistki (Agnieszka Włodarczyk), córki bogatego biznesmena-ganiera (Marek Perepeczko); uczucie, o którym nie może dowiedzieć się ojciec (godz. 15.30) • „Życie jest piękne”, S, reż. Bo Widerberg. W rolach głównych Johan Widerberg, Marika Lagerantz, Tomas von Brömsen. Malmö, lat 40. Nowa nauczycielka z Sztokholmu fascynuje uczniów. Ale ona widzi tylko jednego... (godz. 17.30).
21 czerwca, sobota — • „Kłamca, kłamca” (godz. 16.00) • „Sara” (godz. 16.00 i 22.00) • „Życie jest piękne” (godz. 20.00);
22 czerwca, niedziela — • „Kłamca, kłamca” (godz. 16.00) • „Życie jest piękne” (godz. 18.00) • „Sara” (godz. 20.00);
23-25 czerwca, poniedziałek — środa — • „Sara” (godz. 16.00 i 20.00) • „Życie jest piękne” (godz. 18.00).



KUPON

.....

imię i nazwisko

.....

adres

.....

telefon



CIECHANOWIEC

Problemy bezpieczeństwa w mieście omawiali radni w czasie ostatniej sesji. Ze statystyk policyjnych wynika, że corocznie notuje się wzrost liczby przestępstw i to najczęściej popełnianych przez osoby przyjezdne. Za szczególnie niekorzystne zjawisko samorząd uznaje rosnący udział nieletnich w przestępczości. Jedną z przyczyn postępującej demoralizacji jest sytuacja w rodzinach pozbawionych pracy. Młodzież, widząc niemoc rodziców, sama sięga po „łatwe” pieniądze z kradzieży czy rozbojów. Rada Miasta i Gminy postanowiła ze swego budżetu sfinansować program „pedagogizacji” skierowany do rodziców, większą ilość zajęć pozalekcyjnych w szkołach i okresie wakacji. Specjalna pomoc adresowana będzie do dzieci z najuboższych rodzin.

GRAJEWÓ

Według nie potwierdzonych na razie informacji Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego „Pasmanta” w Białymstoku planują likwidację oddziału w Grajewie. Należąca do programu Narodowych Funduszy Inwestycyjnych firma uznała, że za kilka lat utrzymywanie zakładu w Grajewie będzie nieracjonalne. Wojewoda skierował do Rady Nadzorczej spółki i kierownictwa I NFI pismo z prośbą o przeanalizowanie decyzji z uwagi przede wszystkim na społeczne koszty likwidacji miejsc pracy w rejonie o najwyższym w województwie bezrobociu.

JEDWABNE

Niemal cały tegoroczny budżet inwestycyjny miasta i gminy przeznaczony został na modernizację dróg. Pieniądzy wystarczyło zaledwie na trzy kilometry asfaltowych nawierzchni, a potrzeby są dziesięciokrotnie większe.

LASKOWIEC

Ochotnicza Straż Pożarna obchodzi jubileusz siedemdziesięciolecia. Uroczystości w Laskowcu (przewidywany jest m.in. udział jednego z wiceministrów spraw wewnętrznych i administracji) odbędą się w czwartek, 19 czerwca. OSP i jednostka straży zawodowej w Zambrowie otrzyma z tej okazji nowe wozy bojowe.

MIASTKOWO

Najważniejszą inwestycją gminną na rok przed zakończeniem kadencji samorządu jest budowa szkoły w Rydzewie. Jej powstanie pozwoli przenieść dzieci z dwóch małych placówek filialnych w lepsze warunki. Szkoła ma być gotowa we wrześniu przyszłego roku, ale tempo kończenia budowy zależy od dotacji przekazywanych z łomżyńskiego Kuratorium, które jednak zastrzegło, że pieniądze docierać będą „w miarę możliwości”.

NOWOGRÓD

Mimo uzyskania odpowiednich zezwoleń i przygotowania dokumentacji właściciel hotelu w Nowogrodzie nie może doczekać się rozbiórki wykonanej przed laty tamy. Według jednej z wersji w terenie nad Narwią nie może pracować ciężki sprzęt. Odtworzenie zasypanej odnogi rzeki inaczej skierowałoby nurt Narwi i pozwoliło na urządzenie przystani dla wodniaków, a nawet powrót do prawie już zapomnianych statków spacerowych na trasie Łomża — Nowogród — Ostrołęka.

RADZIŁÓW

Do zakończenia kadencji samorządu w czerwcu przyszłego roku władze gminy planują dokończenie budowy sieci kanalizacyjnej w Radziłowie i budowę oczyszczalni ścieków w Klimaszewnicy. Najważniejsze zadania inwestycyjne uzupełniają plany wyasfaltowania ośmiu kilometrów dróg w gminie. We współpracy z Telekomunikacją Polską prowadzona jest również telefonizacja. Gmina mogła rozwinąć tak szeroki „front” inwestycyjny m.in. dzięki umiejętnemu pozyskiwaniu pieniędzy poza swoim budżetem oraz organizowaniu na większą skalę prac inwestycyjnych i robót publicznych.

WIZNA

Pierwszy w Łomżyńskim gminny ośrodek zdrowia wyposażony został we własną kotłownię olejową, która zastąpiła piece węglowe. Program wymiany systemów ogrzewania na bardziej przyjazny środowisku realizowany w placówkach służby zdrowia zakłada wykonanie w tym roku nowych instalacji w Zbójnej, Piątnicy i Nowogrodzie. Przedsięwzięcia, oprócz Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego, współfinansują także samorządy, fundusze ochrony środowiska i Europejskiej Fundacji Rozwoju Wsi Polskiej.

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stałe współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto. Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484. Druk: SPPP „Pogoń” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



Kaganiec oświaty

W czasach rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, w myśl głoszonych haseł, Polska była krajem ludzi kształcących się. Gdy w roku 1989, w wyniku wieloletniej walki podziemnej prowadzonej przez NSZZ „Solidarność” pod wodzą Mariana Krzaklewskiego, zerwano okowy komunistycznej niewoli okazało się, iż jesteśmy krajem nieuków ze zrujnowanym szkolnictwem, gdzie odsetek studiującej młodzieży należy do najniższych w Europie.

Mija już osiem lat od zmartwychwstania wolnej Rzeczypospolitej. Kolejne, zmieniające się rządy starały się działać na rzecz podniesienia poziomu wykształcenia społeczeństwa. Ale wiadomo: oświacie Wiatr w oczy.

Gdyby tylko chodziło o ilość studentów, nie byłoby czym się martwić. Jajogłowych i przemądrzałych i tak mamy w nadmiarze. Sprawa wygląda jednak poważniej. Badania naukowe wykazały bowiem, że najbardziej palącym problemem jest obecnie niedostatek nauczania religii w przedszkolach. Trudności się piętrzą. Są kłopoty z odpowiednią ilością wykładowców. Trudno będzie przecież przerebić szybko i skutecznie wszystkie przedszkolanki na katechetki, zwłaszcza że (być może) nie wszystkie one są dziewicami i nie reprezentują odpowiednich do stawianych zadań morale.

Oczy społeczeństwa skierowane są więc z nadzieją na księży, w których widzi ono jedyny ratunek. Ale czy dzielni duszpasterze, harujący na wszystkich frontach walki politycznej o nawrócenie zdegenerowanego społeczeństwa, aby wybrało do parlamentu właściwych ludzi, znajdują jeszcze dość siły do udźwignięcia tego kolejnego obowiązku?

Prawdę powiedziawszy, to i z wykształceniem dorosłego społeczeństwa też nie jest najlepiej. Żle dzieje się zwłaszcza w temacie skuteczności nauczania. Jeżeli po całym cyklu wykładów na temat niewydarzonej, wręcz zbrodniczej konstytucji, ponad połowa obywateli głosuje w referendum za jej przyjęciem, świadczy to o powszechnym debilizmie i ociążałości umysłowej, które nie pozwalają na przyswojenie prawd jedynie słusznych, bo głoszonych z ambon.

Po zwycięstwie w nadchodzących wyborach zdrowych sił narodu, konieczne będzie więc utworzenie, dla ograniczonej umysłowo populacji, sieci szkół specjalnych. Wobec dużej ilości tępaków, najwłaściwszą formą organizacji tych placówek wydaje się model obozów reedukacyjnych. Kaganiec oświaty bowiem najlepiej założyć na mordę.

WIESŁAW WENDERLICH

G.L.A.-SKUTECZNY SPOSÓB NA UDANE ZAKUPY!

BEZPŁATNA INFOLINIA: 0800 67067



SYSTEMY SPRZEDAŻY
R A T A L N E J

Systemy CLA znane są na rynku sprzedaży ratalnej od 5 lat. Dzisiaj CLA należy do największych w Polsce. Podstawą Systemu jest niezawodność rozliczeń, stabilność współpracy i pełna gwarancja realizacji sprzedaży ratalnej. Systemy CLA finansowane są przez banki zaliczane do grupy najlepszych w kraju: BIG BANK SA i BPH SA. Wszystko to sprawia, że warunki współpracy należą do najatrakcyjniejszych. Z Systemów Sprzedaży Ratalnej CLA z pełnym zadowoleniem korzystają tysiące sprzedawców i setki tysięcy ich klientów. Twój sklep może także skorzystać z Systemu CLA!

**NASZE BIURA: ŁOMŻA, UL. DŁOWSKIEGO 1A, TEL. (086) 16 60 62,
BIAŁYSTOK, UL. SZOSA PÓŁNOCNO-OBWODOWA 5, TEL. (085) 75 06 64**



ŁOMŻA

**FINAŁ
KRAJOWY IGRZYSK
W PIŁCE SIATKOWEJ
DZIEWCZĄT SZKÓŁ
PODSTAWOWYCH**

SIATKARKI „JEDYNKI” – IV W KRAJU!

Drużyna Szkoły Podstawowej nr 2 w Węgrowie okazała się najlepsza w rozegranym w Łomży Krajowym Igrzyskach w piłce siatkowej dziewcząt szkół podstawowych. **Reprezentacja UKS „JEDYNKA”**, gospodarza imprezy, była czwarta. Ten wynik naszych siatkarek jest najlepszy w tej dyscyplinie sportu w historii województwa. Drużyna **UKS JEDYNKA** wystąpiła w składzie: kapitan Agnieszka Milewska, Anna Ambrożewicz, Izabela Janowska, Joanna Piepióka, Małgorzata Bałicka, Marta Łąguna, Marzena Kościuk, Dorota Kossakowska, Monika Rzodkiewicz, Sylwia Janczewska, Agnieszka Sokółowska i Małgorzata Włoszowska. Dziewczęta są podopiecznymi trenera **Mirosława Skawskiego**.

Organizatorami turnieju byli: Wojewódzki Zarząd Szkolnego Związku Sportowego, Urząd Miejski i Szkoła Podstawowa nr 1 w Łomży, a patronował prezydent miast. Sponsory: PEPEES S.A., „Polonia” i „Jedynka” oraz PREFBET w Śniadowie.